Ner 87. Kraków, Piątek 17 Kwietnia 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Włosi w Erytrei.

(?) Przed kilku dniami wyjechała z Rzymu do Massawy zamianowana przez margrabiego Rudiniego komisya śledcza. W skład jej wchodzą: jenerał Driquet, były uczeń austryackiej akademii wojskowej w Wiener Neustadt; jeneralny prokurator Armo; posłowie: Bianchi, Cambray-Digny, di San Giuliano, Luigi Ferrari i Ferdynand Martini — ludzie podeszłego wieku, którzy jednak nie cofnęli się przed trudnem i uciążliwem zadaniem spędzenia kilku miesięcy w niezdrowych puszczach afrykańskich, aby wykryć prawdę co do strasznych tajemnic kolonii erytrejskiej.

Tego urzędowego tytułu używają jak wiadomo, posiadłości włoskie nad morzem Czerwonem, których głównym punktem oparcia jest zajęta w roku 1884 Massawa, i które ku północy, wskutek świeżo zawartego z Anglią układu, dotykają aż do Kassali, na zachód aż do wschodniego ramienia Nilu, ku południowi zaś obejmować mają ogromną przestrzeń, zamieszkaną przez plemiona Somalów i Gallasów. Że Włosi, jak wszyscy inni koloniści europejscy, w Afryce narazili się na wielkie straty pieniężne, a nadto niejednokrotnie na dotkliwe porażki wojenne, to rzecz wiadoma. Jednakże zdołali wszystkie te trudności pokonać o tyle, że 3 stycznia r. z. można było ogłosić urzędowy statut, dotyczący administracyi afrykańsko-włoskiej prowincyi o archeologicznym tytule „Erytrei.“

Nagle 4 marca r. b. niektóre dzienniki włoskie wystąpiły z rewelacyami, które, gdyby się okazały autentycznemi, kolonizacyjna metoda Włochów w Afryce zasługiwałaby na najcięższe zarzuty. Pretekstem tych rewelacyj stała się rewizya procesu, skazanego za zdradę stanu arabskiego kupca Mussa-el-Akkada. Pokazało się, że głównym świadkiem w procesie tego tubylca był włoski naczelnik policyi w Massawie, b. porucznik karabinierów Livraghi, i że to był świadek podstępny i niegodny. Po tej nici odkryto cały kłębek najohydniejszych zbrodni, popełnionych przez wymienionego dyrektora policyi, tudzież sekretarza Cagnassiego. Oto treść odnośnych rewelacyj:

W ciągu rewizyi procesu wymienionego kupca arabskiego odnaleziono spis jego przyjaciół. Przy nazwisku pewnego Ligg Hagosa na tymże spisie był nakreślony czerwonym atramentem krzyż. Ligg Hagos, bogaty mieszkaniec Massawy, przed pewnym czasem znikł. Sędzia śledczy domyślał się przeto, że został sprzątnięty. Badając tę kwestyę, wpadł na ślady drugiego morderstwa. W jednym, jak w drugim razie sprawcami byli żandarmi miejscowi, stojący pod dowództwem Livraghiego. Niebawem cała prawda wyszła na jaw. Ligg Hagos, w nocy wyprowadzony z domu swego, za miastem zastrzelony został z rewolweru. Równie bogatego abisyńskiego kupca Getehona, w grudniu 1889 roku na denuncyacyę sekretarza Cagnassiego, uwięziono pod zarzutem konszachtów z abisyńskim jenerałem Raz-Alulą. Zabrano mu 15,000 talarów i wtrącono do więzienia. Pewnej nocy wyprowadzono go za miasto i wykopawszy grób, zastrzelono. Livraghi na koniu był obecny przy egzekucyi. Podoficer Ombark-Idris i 4 żandarmi, uczestnicy tej zbrodni, przed sądem wyznali jeszcze inne podobne sprawy.

I tak sędziwy „święty“ arabski Naib Osman z poduszczenia rywala swego Adama Agi został przez Livraghiego uwięziony i odstawiony do Massawy. W nocy wyprowadzono go za miasto i gdy czarni żandarmi wachali się popełnić zabójstwo na „świętym,“ Livraghi sam zastrzelił go, potem dosiadł konia i zapalił cygaretę, podczas gdy trupa złożono do grobu. Podobnych spraw sędzia śledczy odkrył jeszcze cały szereg. Naturalnie uwięziono Livraghiego i Cagnassiego. Pierwszy podczas przeprawy do Włoch zdołał ujść, osiadł w Lugano w Szwajcaryi, ztamtąd od rządu włoskiego zażądał „listu bezpieczeństwa,“ a zarazem ogłosił w dziennikach włoskich swoję obronę.

Przyznaje on się do wszystkich wymienionych egzekucyi, twierdząc tylko, że działał z rozkazu wyższych władz. I tak na Naiba Ossmana, podejrzanego o konszachty z wrogami Włochów, według zapewnienia Livraghiego, sąd wojenny wydał wyrok, aby go „się pozbyć.“ Zadanie było trudne, ponieważ Osman cieszył się śród Mahometan wielką popularnością i już z powodów religijnych żaden tubylec nie chciał się podjąć jego sprzątnięcia. Trzeba było zatem nająć abisyńskich skrytobójców. Oni wyprowadzonego w dolinę pomiędzy Otumlo i Emberemi zastrzelili. Także zabójstwo Getehona Livraghi potwierdza. „Kantibaj — opowiada — pozostawał w ścisłych związkach z pewnym Getehonem, kupcem abisyńskim, przybywającym dwa razy w roku do Massawy, zkąd udawał się na noc do Monkullo. Przytrzymany tam przez tajnych policyantów, był wtrącony do więzienia. Przy rewizyi znaleziono u niego wór pełen talarów Maryi Teresy, wartości 66,000 lirów, które komendant oddał kasie kolonialnej. Getehon w nocy został rozstrzelany w pobliżu fortu Umberto I.

Inny wypadek Livraghi opowiada w sposób następujący: Ligg Garemunden i Tesfai złożyli komendantowi przysięgę wierności. Wysłani następnie w pewnej misyi w okolicę Saganeiti, zamiast wykonać otrzymane rozkazy, dopuszczali się nadużyć. Uwięzieni, zostali wyprowadzeni za miasto i pomimo rozpaczliwego oporu dobici. Pewien beduin, który nadbiegł, aby skazanym dostarczyć pomocy, został także zastrzelony.

Podobnych egzekucyi, zawsze nibyto z rozkazu władz wyższych, Livraghi wylicza kilkanaście, a twierdzi, że ogółem około 800 osób zostało pozbawionych życia. Na zapytanie, jak to wszystko mogło pozostać ukrytem? — Livraghi odpowiada: „Jakkolwiek te operacye odbywały się w cichości i z wszelką ostrożnością, odzywały się przecież w mieście głosy przeciwko barbarzyńskim egzekucyom. Surowemi groźbami zdołano przytłumić te protestacye. Więźniowie doznawali wszelkich katuszy, częścią aby wymusić wyznanie winy, częścią, aby wydali spólników. Przypominam tylko zgon Akitua, syna sułtana Beilulu, uwięzionego w chwili, gdy ludność zabierała się do rokoszu przeciwko rządom włoskim.“

Wszystko to brzmi raczej jak rozdział z ponurych dziejów **maffii** włoskiej, aniżeli jako sprawozdanie z działalności regularnego rządu. Oczywiście dwaj jenerałowie włoscy, którzy w roku 1888 i 1889 dzierżyli naczelną władzę w Massawie, Orero i Baldissera, wskutek rewelacyi najprzód dzienników, a potem Livraghiego ze wszech stron byli zapytywani o zdanie. Obaj byłego naczelnika policyi nazwali szarlatanem, który barwnym opisem wrzekomych strasznych zbrodni urzędowych pragnie tylko odwrócić uwagę od przeniewierstw i kradzieży, jakich się dopuścił. Obaj jenerałowie jednak przyznali, że istotnie egzekucye wydarzały się często, tak z powodu nieustannych konszachtów tubylców z Abisyńczykami, jakoteż zwłaszcza z powodu krnąbności i skłonności do rokoszu czarnych najemników. Obaj jenerałowie nawet otwarcie wypowiedzieli zdanie, że władze nie używały jeszcze dosyć surowych środków, ale zapewnili, że wszystkie egzekucye na mocy prawidłowych wyroków sądów wojennych odbywały się nie nocną porą, lecz za dnia.

Bądź jak bądź, margrabia di Rudini zrozumiał natychmiast, że honor narodu włoskiego wymaga koniecznie, aby ta sprawa była całkiem wyjaśnioną. Jeden z myślicieli francuskich zauważył: *Peu de nations ont une conception assez haute de la justice, pour oser, par un acte solennel de blame, se délivrer d'un remords.* Margrabia di Rudini widocznie nie życzy sobie, aby się to zdanie potwierdziło na Włochach.

Gdy zatem 11 marca skandaliczne rewelacye z Massawy stanęły na porządku dziennym parlamentu włoskiego, prezes gabinetu oświadczył, że już wyznaczył komisyę do rozpatrzenia tej sprawy na miejscu. Komisya będzie pracowała niezależnie od procesu, a raczej rewizyi procesu skazanego niesłusznie za zdradę stanu Mussa-el-Akkada (proces ten miał się rozpocząć 6 kwietnia w Massawie) i badać będzie czynność wszystkich urzędników wszelkiej rangi, jakoteż całą administracyę kolonialną. Przy tej sposobności p. di Rudini oświadczył, że Livraghi i Cagnassi staną przed sądem oskarżeni o kradzież, oszczerstwo i zabójstwo.

Na tem ponurem tle specyalna komisya włoska za przybyciem do Massawy rozpocznie swą trudną i uciążliwą pracę. Co najbardziej utrudnia rządy w Erytrei, to sąsiedztwo Abissynii i ciągle jeszcze niejasny stosunek tego państwa do Włoch. W teoryi Włochy względem Abissynii uzyskały te same prawa, które Francya od lat kilku posiada w Tunisie. W praktyce rzecz wygląda inaczej. Właśnie temi dniami główny pośrednik pomiędzy rządem włoskim a królem Abissynii Menelikiem, hr. Antonelli powrócił z swej ostatniej wyprawy do wymienionego kraju. Głównym artykułem zawartego przezeń z królem Abissyni układu był ten, w którym Menelik reprezentacyę interesów swych na polu międzynarodowem powierzał rządowi włoskiemu, tak, że prezes gabinetu rzymskiego stawał się *de facto* ministrem spraw zagranicznych Abissynii.

Atoli właśnie co do tego artykułu w ostatnich czasach rozeszły się najsprzeczniejsze pogłoski. Według jednych, król Menelik unieważnił teraz owe ustępstwo. Zdaniem wymienionego kilkakrotnie Livraghiego, pełnomocnik Menelika, zawierając z rządem włoskim ów traktat, użył pieczęci podrobionej, w którym to razie cały traktat byłby nieważnym. Najprawdopodobniej jednak działają teraz skutecznie w Abissynii intrygi rosyjskie, posługujące się „naukowemi“ i schyzmatycko-religijnemi misyami, zręczniejszemi, niż głośna, awanturnicza wyprawa „hetmana“, a świeżo bohatera w paryskich kołach „ligi narodowej“ Aszynowa.

Dopóki Abisynia tworzyć będzie ognisko opozycyi i intryg przeciwko rządom włoskim w Erytrei, zawsze tu znajdą się malkontenci i nie ustaną konszachty ich z Abissyńczykami, które to konszachty znacznie utrudnią kolonizacyę włoską, zmuszą władze włoskie do nieustannej czujności, ale w żadnym razie nie usprawiedliwiają ani setnej części tych bezeceństw, jakich Włosi mieli się dopuścić według wymienionych powyżej rewelacyj.

Przegląd polityczny.

Kraków **13 kwietnia.**

Poniżej pod tytułem *Ważne zapowiedzi* podajemy niewątpliwie doniosłe dla naszych rodaków w W. Księstwie Poznańskiem rozporządzenie, które pozwala nauczycielom udzielać prywatnej nauki języka polskiego i nakazuje, aby im lokal szkolny na ten cel dano do dyspozycyi. Rozporządzenie to witają dzienniki poznańskie z zadowoleniem i uważają je za początek pożądanego zwrotu, a przypisują je głównie inicyatywie cesarza Wilhelma.

Przy wtorkowych obradach **w sejmie pruskim** nad ordynacyą gmin wiejskich postawił wolnomyślny deputowany Rickert wniosek zaprowadzenia tajnego głosowania przy wyborach gminnych. Minister Herrfurth oświadczył się przeciwko temu wnioskowi, który znalazł poparcie reprezentanta centrum p. Huene. Przy tej sposobności Huene złożył następujące oświadczenie: „Centrum może przyjąć, albo odrzucić projekt ordynacyi gmin wiejskich — nie wpłynie to w niczem na jego stanowisko w kraju; odrzuci go z pewnością, jeżeli w końcowych postanowieniach nie dopatrzy się postępu wobec dotychczasowego stanu rzeczy; w przeciwnym razie przyjmie go. Odrzucenie jednak wszystkich dotychczasowych wniosków stronnictwa centrum, walka przeciwko nim ze strony rządu nie przyczyni się z pewnością do tego, żeby centrum ostatecznie za projektem głosować miało. Gdyby zatem centrum złożyło wotum odrzucające projekt — dziwić się temu nie należy.“ Byłby to rzeczywiście przykry kłopot dla konserwatywnych odcienia *Kreuz Ztg*, któreby w takim wypadku musiało albo głosować za nieprzyjemną dla siebie ustawą, albo przyjąć odpowiedzialność za ostateczny upadek projektu rządowego.

Do Izby niższej **parlamentu angielskiego** ma się niebawem odbyć pięć wyborów uzupełniających w okręgach wyborczych, w których dotąd mandaty były w rękach unionistów. Są to okręgi wyborcze: Dorseshire, Harborouf, City of London, Whitehaven i Woodstark. W City zrzekli się Gladstonianie wszelkiego współzawodnictwa w ubieganiu się o mandat poselski, wobec przewagi, jaką tam mieć będzie kandydat konserwatywny Gibbs, szef znanej firmy bankowej Gibbs and Sons, w innych zaś okręgach gotują się do zaciętej walki z kandydatami unionistycznymi.

Do *Egyetertesa* donoszą z **Belgradu**: U królowej Natalii odbywała się w poniedziałek rada poufna, w której brali udział między innymi jen. Horvatovicz, pułkownik Oreskowicz, Garaszanin i Danicz. Wobec zmienionej sytuacyi postanowiła królowa pozostać w Belgradzie i tylko przemocy ustąpić. Król Milan w piątek opuszcza Serbię, podniósłszy we wtorek przyznany mu milion w bonach skarbu państwowego do jednego z domów bankowych berlińskich.

List z Massawy do *Corriere di Neapoli* omawia ekonomiczno polityczną **sytuacyę erytrejskiej kolonii** w bardzo spokojny i przedmiotowy sposób. Obiegające od pewnego czasu pogłoski pochodzą z namiętności stronniczej radykalnych, niechętnej zarządowi wojskowemu oraz z próżności i chęci reklamy kilku dziennikarzy. Na zarządzie nie ciąży żaden zarzut słuszny. Badania komisyi śledczej wykażą to dokładnie. Nieprawdą jest, jakoby zarząd starał się zataić występki Livraghiego. Nie sędzia Piccolocapuano — jak utrzymują radykalni, ale właśnie jenerał Gandolfi kazał nanowo rozpocząć proces przeciwko Mussa-el-Akkadowi i spowodował aresztowanie Cagnassiego i Livraghiego. Wymyślony przez Crispiego zarząd mięszany przyniósł Massawie wielkie szkody i wywołał spory bez końca. Odwołanie komisarzy cywilnych jest pełnem zasługi dziełem Rudiniego.

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Rzymie oświadczył wobec jednego z dziennikarzy, że dotychczas nie został odwołany i że prawdopodobnie wcale do tego nie przyjdzie. — Rząd Stanów ożywiony jest najlepszemi zamiarami, i ma nadzieję pokojowo załatwić kwestyę sporną. Przedewszystkiem jednak wielka Rada w Nowym Orleanie musi powziąć ostateczne postanowienia. Dlatego p. Blaine zwleka z odpowiedzią na ostatnią włoską notę.

Od czasu ostatniego powstania na Krecie ukonstytuował się w Atenach **kreteński komitet rewolucyjny** i rozwijał bardzo gorliwą działalność. W ubiegłym tygodniu wysłano około 100 uzbrojonych Greków do Krety, którym udało się podczas nocy wylądować w rozmaitych miejscowościach na wybrzeżu północnem i przedrzeć się do sfakjockich gór. Do ludności wyspy wystosowali oni odezwę, w której oświadczają, że przybyli, ażeby wyswobodzić chrześciańską ludność Krety z pod tureckiego jarzma i połączyć wyspę z greckim krajem macierzystym. Kilkuset ludzi czeka na wyspie Cerigo na pomyślną chwilę, żeby przeprawić się do Krety i połączyć się z powstańcami. Odbyło się już kilka krwawych starć między żandarmami a powstańcami. Dżewad-basza zażądał wojskowego wzmocnienia ośmiu batalionów piechoty z Konstantynopola i wyruszył przeciwko kryjącym się w górach Grekom. Jeżeli mu się nie uda w przeciągu krótkiego czasu uczynić ich nieszkodliwymi, niewątpliwie przyjdzie do nowego wielkiego powstania na Krecie.

W Lizbonie panuje wielkie wzburzenie wskutek wiadomości, że angielskie Towarzystwo południowo-afrykańskie **zaaresztowało portugalskiego porucznika** p. Frère. Frère był wysłany z dokumentem angielsko-portugalskiej ugody co do *modus vivendi* w Afryce w towarzystwie kilku żołnierzy do kraju Manika, dnia 1 marca przybył do Massikasse, gdzie przytrzymała go kawalerya angielska. Wbrew urzędowym sprawozdaniom gubernatora portugalskiego, ambasada angielska wprost zaprzecza całemu zajściu.

Rozeszły się pogłoski, że **Stanley** ma być zamianowany gubernatorem Kongo. Ze stron dobrze poinformowanych jednak zaprzeczają stanowczo tej wiadomości.

Korespondencya „Czasu.“

Londyn 13 kwietnia.

(***) Nie można dość podziwiać zimnej krwi, z jaką Anglicy traktują rokosz w Manipurze i zamordowanie p. Quintona, komisarza królewskiego, wraz z całym zastępem oficerów, wpośród których znajdował się pułkownik Skene, porucznik Simpson i t. d., oraz kilkuset żołnierzy. Wprawdzie klęska ta nie doszła do ostatecznych rozmiarów, skoro oddział porucznika Granta, o którego losy żywiono największe obawy, został ocalony przez oddział kapitana Presgrave. Ale mimo tego, jest ona i sama w sobie dotkliwą i bolesną i mogłaby dla całej przyszłości potęgi brytańskiej w Indyach wywrzeć następstwa zastraszające. Gdyby raz autochtoni oswoili się z myślą, że są w stanie pobić armię angielską i że siła ich liczebna podoła strategice i umiejętności, to rozpoczęłaby się serya wojen, których końca nie możnaby przewidzieć, albo raczej możnaby przewidzieć koniec władzy europejskiej. Dlatego też bez żadnych frazesów i żadnych manifestacyj, ale też bez żadnego zniecbęcenia, z zimną odwagą, będącą wypływem jasno pojętego obowiązku, zabierają się do represyi. Można być z góry przeświadczonym, że będzie ona nieubłaganą, srogą. Humanitaryzm angielski zamilknie wobec niej całkowicie. Nie da ona na siebie czekać. Jenerał Graham z całym sztabem i z czterema wyborowemi pułkami ciągnie przeciwko rokoszanom. Siły jego są więcej niż wystarczające, jak to utrzymuje najkompetentniejszy znawca Manipuru, wieloletni tamże rezydent rządowy Sir John Johnstone. — Oprócz tego zwątpienie i rozdwojenie wkradło się do obozu indyjskiego. Nie wiedzą sami, jak się usprawiedliwić z tego wybuchu instynktowego — i można być pewnym, że armia angielska, wkraczająca tam czterema drogami, znajdzie więcej przeszkód w geograficznych i klimatologicznych warunkach miejscowych, aniżeli w zbrojnym oporze. Skoro wybuch ten był tylko miejscowym, to niema powodu znaczenia jego przeceniać. Do tego rodzaju wypraw i krwawych epizodów Wielka Brytania przez swą potęgę i swe rozmiary jest z góry przygotowana.

Parlament zebrał się ponownie po krótszych, niż zazwyczaj, świątecznych wakacyach. Ogólnie wyrażane jest życzenie zakończenia sesyi w lipcu i obrady pójdą szybko. Obecnie rozbierany jest etat bez żadnych więcej interesujących szczegółów. Opozycya, jaką robi p. Labouchère przeciwko wszystkim wydatkom, połączonym z listą cywilną rodziny królewskiej, nie znajduje echa wśród narodu i niecierpliwi tylko. Stronnictwa republikańskiego nie ma w Anglii, a skoro ogół narodu chce instytucyj monarchicznych, chce ich otoczonych godnością.

Najważniejszym billem obecnej sesyi, nad którym rozprawy już się rozpoczęły, jest przedłożony przez gabinet projekt wykupu ziemi przez czynszowników. Rząd przywiązuje do tego billu znaczenie wielkie i nie napotka też opozycyi co do natury jego; przeciwnie, główny zarzut liberalnego

W pięćdziesięcioletnią rocznicę.

(Ciąg dalszy).

Zetknął się był już raz Marcinkowski z tajemniczą zarazą cholery, w najcięższych chwilach walki o niepodległość, po przejściu do Prus zawstydził niemieckich lekarzy i oficerów własną odwagą wobec zagadkowego wroga, spotkał nanowo azyatycki pomór w Szkocyi, nareszcie w Paryżu napisał rozprawę o cholerze, którą tameczna akademia nauk wyróżniła nagrodą tysiąca franków, a którą Marcinkowski odrazu złożył w ofierze Towarzystwu pomocy naukowej emigracyjnej — pierwowzoru myśli, jaką miał niebawem na ojczysty grunt przeszczepić. Z wszystkiego usiłuje korzystać, dobre tylko zbiera ziarna, aby za powrotem powiększyć skarb narodowy i zastosować wśród swoich zaczerpnięte na obczyznie doświadczenia i wskazówki. — Wybija powrotu godzina. Pięciomiesięczne więzienie i śledztwo w Berlinie otwiera nareszcie Marcinkowskiemu przystęp do stron rodzinnych, gdzie go czekała najbujniejsza i najpłodniejsza epoka pełnego poświęcenia zawodu.

Piękny rozpoczynał się okres dla Wielkopolski. Względna swoboda ściągała tu dwustronny przypływ doborowych żywiołów z emigracyi i innych części kraju. Wszystkich ożywiała żądza podniesienia się moralnego, za pomocą oświaty i pracy. Zawód świeży nie złamał dusz hartowniejszych, inną tylko bronią walczyć im radził. Rozczarowanie w sercach szlachetnych nie wsączyło kwasu i goryczy, lecz rozpaliło owszem chęć poprawy i naprawy wszystkiego, co mogło być upadku przyczyną. Marcinkowski odrazu przewodnie w tym ruchu zajął stanowisko, zrozumiawszy główne powody niepowodzenia. U niego hasło równości, jak słusznie uważa jego biograf, nie było bynajmniej demagogicznym okrzykiem. W wyrazie tym rozumiał przedewszystkiem równouprawnienie pracy, wspólność wszystkich jednej ziemi synów w służbie ojczystej. A tymczasem widział, iż jedne tylko barki szlachty dotąd społeczną dźwigały budowę, patrzał na jej umniejszone szeregi i zapragnął przysporzyć rąk do tej roboty, przysporzyć ramion do niesienia ogólnych brzemion. Za granicą poznał siłę zbiorową stowarzyszeń i spróbował w kraju podobne rozpocząć dzieła. — Zaczął od spółki Bazarowej, która podług jego myśli miała się rozwinąć w bank ku polepszeniu rolnictwa i podniesieniu przemysłu. Dalej rozwijał całą swą czynność, aby przeprowadzić założenie instytutu rolniczego. „Wszakże ja doktor — powtarzał — a jednak widzę, że tylko dla nieznajomości gospodarstwa dobra z rąk waszych wychodzą; zlitujcie się sami nad sobą, radźcie, aby utworzyć instytut rolniczy.“ Nosił się z myślą przeprowadzenia sprawy uniwersytetu w Poznaniu, faktycznie nawet takowy istniał przez czas jakiś dobrowolnemi wykładami, zarządzonemi w pałacu Działyńskich. Krzątał się i około sprawy teatru polskiego w Poznaniu, przewodził sprawom miejskim, zajmował zorganizowaniem zbiorowej dobroczynności, ożywiał landszaftowe narady, w politycznych zabiegach rozstrzygał zdaniem stanowczem i zdrowem. Niejedna myśl, przez niego rzucona, dopiero po latach miała się przyjąć i kiełkować zachętą do siewu, który nigdy na marne nie idzie, lecz w danej chwili, chociażby siewcy nie danem było oglądać żniwa, wyda owoc setny i tysiączny. I to właśnie stanowi korzystną stronę rozpatrywania się w zasługach wielkich pracowników narodu. Najczęściej w połowie odwołani drogi — *nel mezzo del cammin* — nieraz pokonani na pozór przeciwnościami chwili, oporem spółczesnych, niby nie dokończyli dzieła, nie uwieńczyli roboty, sprawę w części przegrali i dopiero potomnym się wyjaśnia, iż jest to naprawdę taka tylko przegrana, która ostatecznie wygrywa na wieki. Dopuszcza tego Bóg na wypróbowanie i upokorzenie jednostek, ale pogrobowa skuteczność ich trudów niesie z sobą najsilniejszą dla idących za nimi pobudkę i zachętę. Wszakże i Marcinkowski zaznał chwil ogrojcowego smutku i znękania ducha. W jednej z nich pisał do najbliższego przyjaciela, Macieja hr. Mielżyńskiego z Chabienic: „Przejdziem przez ten świat jak pielgrzymi przez puszczę, wiatr za nami wszelki ślad stóp naszych zasypie. A smutno wspomnieć, że byłby się człowiek mógł na coś przydać. Był człowiek może potrzebny do skompletowania liczby. I tak dobrze.“

Ale wiatr nigdy ze wszystkiem nie zasypuje śladów poczciwej pracy, zacnego życia. Wielkopolska żyje dotąd kapitałem cnoty, zapałem pracy i poczciwości owej plejady ludzi niepospolitych, którzy szli ręka w rękę z Marcinkowskim. A choć głaz granitowy oddawna przywalił mogiłę założyciela Pomocy naukowej, z pod kurhanu cmentarnego tętna jednego wielkiego serca nie przestają utrwalać żywotność instytucyi, która w znacznej części przyczyniła się do przetrwania ostatniej nawały kulturkampfu i wydanego przez ks. Bismarcka i szkołę pruskich historyozofów hasła: *ausrotten*. Myśl związku przywiózł z sobą Marcinkowski z emigracyi, z Francyi, i już prywatnie ją w życie wprowadzał, własną, lub przyjaciół pomocą, udzielaną ubogim młodzieńcom, dla ukończenia ich nauk, gdy nurtujący od pewnego czasu projekt nareszcie się ustalił. Marcinkowski około zabezpieczenia funduszu się zakrzątnął, Libelt statuta zredagował i z dniem 19 kwietnia 1841 r. ukonstytuowała się dyrekcya pod przewodnictwem głównego, szlachetnego zamiaru promotora. Odrazu posypały się ochotne datki, a poparcie duchowieństwa zapewniło dziełu trwałość i chrześciański kierunek. Łączność ta po dziś dzień stanowi w znacznej części siłę instytucyi, którą odnawia wciąż kler wielkopolski zastępami wykształconych kosztem „Pomocy Naukowej“ kolegów, a w ciemnych dniach ucisku prawie wyłącznie ponosiła wydatki zagranicznych studyów ofiar praw majowych i misyonarzy, pracujących na ochotnika w prześladowanej cząstce winnicy Pańskiej. Węzeł silny a obustronny łączy tedy „Pomoc Naukową“ z kapłanami wielkopolskimi; instytucya, która nie szczędzi grosza na stypendystów, poświęcających się duchownemu powołaniu, w zamian stoi po części spłacaniem przez nich długu wdzięczności dobrej matce, która ich wychowała.

Zanim jubileuszowe sprawozdanie wtajemniczy nas w statystykę pięćdziesięcioletniej działalności Towarzystwa, dowiadujemy się już z ogólnego poglądu, wypełniającego jeden z rozdziałów szacownej pracy Dra Zielewicza, iż „Pomoc Naukowa“ przez cały czas swego istnienia wydała około miliona siedmkroć trzydzieści tysięcy marek! Materyalne powodzenie związku było zawsze odbiciem stosunków, przyrost dochodów i ofiarności falował w miarę pomyślniejszych lub mniej przychylnych warunków bytu: opadał w dniach klęski, podnosił się w latach spokoju i normalnej pracy. Ale rzecz sama nigdy nie poszła w rozsypkę i piękną wytrwałością półwiekowej dosięgła rocznicy. Kiedy po śmierci Marcinkowskiego wezwano na mówcę pogrzebowego młodego wówczas X. Janiszewskiego, wymowa późniejszego posła, pisarza i dostojnika Kościoła, po raz bodaj pierwszy szerszym dała się poznać kołom. We wspaniałej żałobnej przemowie, napiętnowanej ciężkiemi troskami chwili, złotousty kaznodzieja zaklinał, aby społeczeństwo wielkopolskie nie opuściło sieroty, nie poniechało czynnej pieczy nad losem umiłowanego dzieła nieboszczyka. Nie był to głos wołającego na puszczy, rodzajnem echem odbił się o serca słuchaczy. Smierć Marcinkowskiego nie wstrzymała dalszego rozwoju „Pomocy Naukowej“. Z kolei przewodniczyli Towarzystwu: Gustaw Potworowski, hr. Maciej Mielżyński, X. prałat Brzeziński, prof. Rymarkiewicz i radca Szuman. — W r. 1865 obchodzono ćwierćwiekową rocznicę założenia dobroczynnej instytucyi, która już wówczas szczyciła się pocztem tysiąca wychowańców, obecnie pięćdziesięcioletni jubileusz pozwala z chlubą spojrzeć wstecz na dzieło związane z imieniem Karola Marcinkowskiego.

Najpiękniejszy może rozdział niniejszej księgi zaznajamia nas bliżej z charakterem i potocznem życiem Marcinkowskiego. Bez żadnej osobistej ambicyi, przewagą serca nad inne gorącego, uchwycił był rodzaj moralnej nad całą prowincyą dyktatury, umiał wciągać drugich do wspólnej roboty, umiał każdemu wyznaczyć odpowiedni zakres poświęcenia. Społecznych współpracowników Marcinkowskiego nazywano jego sztabem. Uczestnicząc jednak w tylu publicznych sprawach i zabiegach, nigdy Marcinkowski tego nie czynił z uszczerbkiem własnego powołania. Nie dojadł, nie dospał, nie spoczął nigdy, cały się zawsze rozdając swej braci. — Twierdzono, iż połowę nocy życia swego spędził bezsennie, spiesząc z pomocą cierpiącej ludzkości. Nigdy na siebie najuboższemu pacyentowi czekać nie dawał: „**Czas ubogiego droższym jest niż mój**“ — powtarzał chętnie.

F....

(Dokończenie nastąpi).

stronnictwa jest, że nie idzie w projektach swych reformatorskich dość daleko.

Zauważyć można w ciągu ostatnich kilku miesięcy widoczne oznaki uspokojenia wśród warstw ludowych w Irlandyi. Wielkie roboty rozpoczęte około budowy drogi żelaznej w Achill, dostarczają zarobku biedakom; wsparcia w naturze, rozdzielane najuboższym przez komitet dobroczynny, na którego czele stoi Miss Balfour, siostra ministra i Lady Zetland, żona wicekróla, przyczyniły się także do złagodzenia najsroższej nędzy. Stawiają też bramy tryumfalne dla tych dwóch dam, objeżdżających najuboższe okręgi irlandzkie.

Podczas, kiedy niższe warstwy irlandzkie zdają się być spokojniejszemi, spory i polemiki toczą się pomiędzy ich politycznymi przywódcami. Z chwilą, jak pozycya Parnella i jego wpływ są zachwiane, torysi i stronnictwo ministeryalne okazują się dla niego względniejszymi w myśl znanego aksyomatu: *divide, ut imperas.* W zeszłym tygodniu odbył się w okręgu Sligo wybór posła do Izby i kandydat Parnella pobity został.

Położenie polityczne Parnella staje się nader uciążliwem i dwuznacznem. Jako dowód przytoczyć można fakt, że wyzwał swego kolegę deputowanego z Cork, p. Healy, aby jednocześnie podał się z nim do dymisyi i następnie razem mieli się przedstawić do powtórnego wyboru. Pojedynek ten miał mieć na celu wykazanie, które stronnictwo jest istotnym wyrazem woli narodowej. P. Healy natychmiast podniósł rękawicę i przedsięwziął wszystkie kroki do wprowadzenia w czyn projektu. Oczekiwano niecierpliwie rezultatu, ale oczekiwać go będą naprożno: p. Parnell cofnął się i cała ta kompromitująca sprawa skończyć się ma na niczem. Ślub jego z panią O'Shea ma się odbyć w czerwcu. Niema jednak widoku, ażeby ten wypadek oddziałał na jego polityczne stanowisko. Stronnictwo whigów z Gladstonem na czele nie ma zamiaru podać mu ręki, skoro od kilku miesięcy jest tak zjadliwie przezeń napastowane.

Pisaliśmy w swoim czasie o ustanowieniu przez rząd komisyi parlamentarnej. „Labour Commission,“ której zadaniem ma być zbadanie stosunków istniejących pomiędzy chlebodawcami a robotnikami i materyalnego położenia robotników. Wiadomość o ustanowieniu tej komisyi z szerokiemi prerogatywami zadziwiła opinią, i nie zdawała się odpowiadać opiniom gabinetu, który o sympatye do socyalizmu państwowego pomówiony być nie może. Wogóle ugruntowało się przypuszczenie, że ta komisya była ze strony rządu strategicznym obrotem i że w ten sposób wyrwał z rąk swych współzawodników oręż niebezpieczny, bo zapewniający popularność. Długi czas gabinet zatrzymywał w tajemnicy nazwiska członków, którzy do tej komisyi powołani zostaną. Negocyował ze stronnictwami, i gdy obecnie skład jej został ogłoszony, naturalnie nie zadowolnił nikogo. Są tacy, co utrzymują otwarcie, że cała ta komisya jest tylko blichtrem i wybiegiem, aby sparaliżować ruch emancypacyjny klasy robotniczej. Argument ten jest pozbawiony wszelkiej podstawy. Wiadomem jest, że nic, żadne ustępstwa nie są już w stanie rozbroić stronnictwa socyalistycznego, które spodziewa się cel swój całkowity inną drogą osiągnąć. Ale nie idzie naturalnie o zadowolenie tych krańcowych dążności, lecz o reformy do wykonania możliwe. Nic nie dowodzi, ażeby komisya obecna w składzie swym zadania tego wykonać całkowicie, albo przynajmniej częściowo nie potrafiła. Lord Hartington będzie jej prezesem. Jakiekolwiek można mieć o jego obecnej politycznej roli opinie, nikt nie poważy się poddać w wątpliwość jego obywatelskiego ducha, politycznego zmysłu i wysokiej bezstronności. Przedstawicielami gabinetu będą sir Hicks-Beach i sir John Ghorst, podsekretarz stanu dla Indyi. Ten ostatni znany ze studyów nad kwestyami robotniczemi, były delegat rządowy na konferencyi zeszłorocznej berlińskiej, zachowawca światły będzie tam prawdopodobnie osobistością dyrygującą. John Morley odmówił udziału swego; whigowie będą reprezentowani przez pp. Mundellę i Fowler'a. Wiele hałasu robi, że gabinet, któremu p. Mac Carthy wskazał jako irlandzkiego kandydata do komisyi p. Michała Davitt, odrzucił tę kandydaturę. Wprawdzie p. Davitt, jako wydawca pisma *Labour World*, jest osobistością wpływową i zna niezaprzeczenie kwestye robotnicze, ale nie trzeba zapominać o jego przeszłości. Ów zagorzały fenian, oskarżony o zbrodnicze i rewolucyjne knowania, przesiedział całe lata w więzieniu. Uwolniony od lat sześciu, odzyskał on swe prawa obywatelskie, ale przeszłość jego stawia pomiędzy nim a światem urzędowym zaporę nie do przebycia.

Królowa przebywa w Grasse i tak jej pobyt tam służy, tak jest zadowolona z oznak szacunku, jakie ją otaczają, że prawdopodobnie pobyt swój przedłuży tam aż do końca miesiąca. Wróci wprost do Anglii bez odwiedzenia dworu Darmstądzkiego i bez zjechania się tam z cesarzem niemieckim. Zjazd ten byłby zbyt bliskim odwiedzin, jakie ten ostatni ma zrobić w Anglii i które tym razem będą miały charakter urzędowy. Będzie on uroczyście przyjmowany w City londyńskiej i lord-major da bankiet na jego cześć w Guildhallu. Przed dwoma laty ceremonie takie byłyby całkiem niemożliwe, ale w ostatnich czasach popularność jego niezaprzeczenie zyskała i można być pewnym, że przyjmowany będzie z zapałem.

Ważne zapowiedzi.

Dziennikom poznańskim donoszą z Berlina, że w tych dniach wyszło rozporządzenie ministeryalne do rejencyi poznańskiej i bydgoskiej, które nie odwołuje wprawdzie rozporządzenia z r. 1887, wywołanego gabinetowym rozkazem — ale przychodzi narodowości polskiej w pomoc o tyle,

„że istniejący dla nauczycieli zakaz udzielania języka polskiego prywatnie zniesionym zostaje. Wszyscy nauczyciele mają na wniosek swój do przełożonej władzy otrzymać to pozwolenie oraz za zezwoleniem Dozoru szkolnego lokal szkolny na ten cel raz na zawsze.

„Gdzie nauka religii polskim dzieciom udziela się w niemieckim języku, tam ma być potrzeba przywrócenia polskiego języka w interesie skuteczności nauki religii zbadaną i załatwioną.“

Ważnemu temu rozporządzeniu poświęcają dzienniki poznańskie dłuższe uwagi. *Kuryer Poznański* pisze:

„Mamy tedy pierwszy krok rządu na nowej drodze, tak dla nas pożądanej; mamy początek zwrotu. Nie potrzeba chyba długich wywodów z naszej strony na dowód, jak ostrożnymi być winniśmy, aby ułatwić rządowi ten zwrot; z drugiej strony należy nam natychmiast z niego praktycznie skorzystać, aby w przeciwnym razie nie powiedziano, że ludność nasza nie czuje potrzeby nauki ojczystego języka. Jak tę rzecz, którą uważamy za prowizoryczno-przejściową, przeprowadzić i urządzić — o tem chwilowo jeszcze rozpisywać się nie będziemy — dość będzie na to czasu później, gdy się nad nią zastanowimy bliżej.

„Dziś notujemy z prawdziwą satysfakcyą, że nareszcie i rząd ze swej strony przyszedł do przekonania, iż nauka religii św. bez równoczesnej nauki ojczystego języka nie może przynieść pożądanych owoców, ani serc wychować do walki z pokusami naszych czasów. Niepodobna nam nie dopatrzeć się w tym pomyślnym zwrocie błogiego wpływu Monarchy, którego ogólne zapatrywania i usposobienie oddawna kazały nam się spodziewać i dla siebie lepszej przyszłości; — dziś, gdy ustąpił z gabinetu ostatni reprezentant niczem niedających się przejednać niechęci i uprzedzeń do nas, udało się zamienić w czyn choć drobną cząstkę tej życzliwości, jakiej od młodego władcy Prus, jako lojalni jego poddani, spodziewać się mamy prawo. My i tę odrobinę przyjmujemy z wdzięcznością, bo wiemy, że nieraz długich lat wymaga naprawa tego, co zburzyła przewrotność jednej nocy.

„Mamy nadzieję, że rozporządzenie, którego treść podaliśmy powyżej, będzie publikowanem urzędowo.

„Kończąc, składamy rządowi nasze podziękowanie za ten pierwszy krok na nowej drodze, ale zarazem wyrażamy nadzieję, iż rząd będzie badał objektywnie nasze położenie, a szczególniej stosunki szkolne — i przekona się, że tutaj dąży się do celu fałszywemi środkami. Sądzimy, żeśmy na to przywiedli już dosyć argumentów, więc dzisiaj ograniczamy się na powyższych uwagach.“

Dziennik Poznański przyjmuje również z uznaniem powyższe rozporządzenie i przypisuje je inicyatywie cesarskiej i temu uczuciu sprawiedliwości, które wypowiedział cesarz w słowach: równa miara dla wszystkich. „Rozporządzenie to — pisze *Dziennik Poznański* — uważamy za zapowiedź dalszych kroków w sferze szkolnictwa naszego. Z rozporządzenia też wysnuwamy niepłonną otuchę, że rząd zbada wszechstronnie i spokojnie położenie szkoły i przyjdzie do przekonania, iż obecny system szkolny jest niemożliwy — że jedynie pracuje on dla stronnictwa wywrotu i pracować będzie, jeśli nie oprze wychowania i kształcenia dzieci na podstawie ich języka ojczystego, jeśli za pośrednictwem języka ojczystego nie wzmocni zagrożonych uczuć dla wiary i dla porządku społecznego. Od szkoły reformę społeczeństwa rozpoczynać, w szkole już chorobę wieku leczyć należy. A leczyć się da i wyleczy się, jeśli — powtarzamy — nauka dzieciom podawana będzie w ich ojczystym języku. Wszelkie inne środki nie pomogą, ani widocznemu złu nie zaradzą. Teraz zatem wypada, aby rodzice porozumieli się z nauczycielami i wszędzie zapewnili dzieciom swym naukę języka polskiego. Mamy wolność uczenia dzieci języka ojczystego — korzystajmy z tego, aby nie zarzucano nam, że z tej ulgi w położeniu naszem nie korzystamy. Mamy zaś nadzieję, że stan ten, który uważamy za przejściowy, nie długo trwać będzie i że znów język polski do szkół wprowadzony zostanie i dla dzieci polskich będzie wykładowym.“

Z Warszawy

otrzymuje *Dz. Poznański* od swego korespondenta następujące pismo:

„Jak zwykle, tak i teraz smutne mam zadanie do spełnienia, bo komunikowanie wam wcale nie wesołych wiadomości, które w wysokim stopniu zajmują umysły wszystkich i wywołują ogólne oburzenie.

Od miesiąca już prawie niewidome ręce podrzucają, gdzie tylko mogą, odezwy zachęcające do publicznego obchodu setnej rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja. — Rozrzucają zaś je nietylko po Warszawie, ale i po prowincyi. Wiele miast i dworów wiejskich obdarzone niemi zostały.

Odezwy te są drukowane na papierze wielkości ćwiartki, drukowane poprawnie, a pisane dobrą polszczyzną. Noszą napis wielkiemi głoskami: „Sto lat.“ — Posyłam wam jeden egzemplarz takowych.

Pisząc o znaczeniu tej setnej rocznicy, zachęcają do przywdziania żałoby i demonstracyi tego rodzaju, jakie się odbywały w r. 1861, a nawet, aby pokazać, że naród żyje, wzywają do tego, aby krew popłynęła.

Chodzi też wieść po Warszawie, że oblano asafetydą wychodzących z przedstawienia towarzystwa dramatycznego rosyjskiego. Wskutek tego wszystkiego policya odbywa rewizye po domach, zabiera rozmaite tak zwane „zakazane książki,“ a kilka osób już aresztowano. Ztąd niepokój i rozgoryczenie wielkie.

Zachodzi pytanie, kto podobne odezwy rozrzuca. Pod tym względem panuje dwojaka opinia. Jedni twierdzą, że rozszerzają je sami działacze i policya, zaniepokojeni płonną, jak nam się wszystkim wydaje, wieścią, że ma tu przybyć wielki książę Włodzimierz, jako namiestnik Królestwa Polskiego, a razem z nim mają być poczynione pewne ustępstwa. Działaczom tym, którzy mają tu bogato uposażone posady, a broić mogą, wiele zależy na tem, aby wmówić w rząd rosyjski, że tu ciągle wre wulkan, że niepokoje są na porządku dziennym, a w duszy wszystkich powstanie. Nie myślę przeczyć stanowczo temu, aby odezwy owe nie były sprawką działaczy, bo mam na pamięci ową maksymę prawną: *cui prodest*, a tu właśnie mają na pamięci działacze własną, a nie publiczną korzyść.

Coby się z nimi stało, gdyby rząd nareszcie przyszedł do tego istotnego i zgodnego z prawdą przekonania, że tu nikt nie myśli o powstaniach, buntach, czy niepokojach, że każdy myśli i troszczy się o podniesienie bytu ekonomicznego kraju, o pielęgnowanie i zachowanie narodowości. Jeśli zaś czasami zajdzie jakiś pojedynczy i odosobniony fakt niepokoju, to z pewnością winna temu arogancya i brutalstwo naszych działaczy. Całe nasze społeczeństwo wie, że tylko w pracy i spokoju jego przyszłość. Oddane pracy pokojowej, wytrwa w spokoju i umie być cierpliwem.

Inni znów twierdzą, że owe kuszące odezwy, na rozsyłanie których patrzy przymrużonem okiem policya, a następnie chwyta je i woła: gore, nadsyłane są z zagranicy od naszych, niestety rodaków, którzy o niczem nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli. Żyjąc od dawna poza granicami kraju i nie znając jego stosunków, karmiąc się swemi fantazyami, a chciwi przewództwa i pełni próżności, pchają młodzież do wybryków i narażają jej byt cały.

Cóż im to szkodzi, kiedy sami są bezpieczni. Uważają się oni za apostołów i proroków Polski, a w zaślepieniu swem pewni są, że oni tylko są stróżami narodowego ducha i narodowej godności.

Dziwni, a zaślepieni — czyż nie wiedzą, że na całej ziemi polskiej każdy w swem kółku, w swem otoczeniu i swej sferze pełni obowiązki narodowe, pracuje nad zachowaniem i wzmocnieniem narodowości, ale zarazem nie zapomina, co nakłada nań obowiązek jako poddanych rządu rosyjskiego.

Czyż mamy pośród siebie renegatów, odstępców od narodowości i wiary naszej katolickiej?

Setna rocznica konstytucyi — tak sławna, wiekopomna rocznica, chlubna zaiste dla nas — ale czy rocznica ta pchać nas ma do niepokojów, ofiar wcale niepotrzebnych i do drażnienia rządu, który na obchód jej nie pozwala?

Rozumniej zatem, rozsądniej a nadewszystko patryotyczniej zachować się wobec tej uroczystości spokojnie, święcić ją w duchu, zamiast wywoływać ofiary, a rząd prowokować do represyi i obostrzenia tego systemu, który nas okrutnie uciska.

My żadnemu Polakowi nie odmawiamy prawa brania udziału w życiu i pracach publicznych, ale chcemy, żeby znał dobrze stosunki miejscowe, żeby radził i pomagał uczciwie dobru ogólnemu, a nie, żeby żywiąc się własnemi fantazyami, wywoływał wybryki i ofiary. Życie narodu objawia się w pracy, jego owocach pokojowych, narodowych i cywilizacyjnych, a nie konwulsyach i wybrykach, do niczego nieprowadzących.

Społeczeństwo nie pozwoli sobą komenderować zagranicy i kładzie przeciw temu protest. Jeśli więc posądzenie to ma coś za sobą, o czem zresztą wątpimy, bo wierzymy w patryotyzm i rozsądek naszych braci na tułactwie mieszkających, to oświadczamy im uroczyście, że się źle bawią i że całe nasze społeczeństwo wielce tem jest oburzone. Niech obchodzą wszędzie tam rocznicę stuletnią konstytucyi, gdzie nie patrzą na nas zawistnie i podejrzliwie, gdzie wiedzą, że w obchodzie tym nic więcej się nie kryje i mieści, jak tylko to, co każdy naród czci, to jest pamiątkę narodową i wyraz czci dla tych, którzy do skarbnicy sławy i przeszłości narodowej złożyli drogocenne klejnoty swej pracy i uczuć.

Nie będzie to żadną manifestacyą i demonstracyą, ale po prostu obchodem narodowym, niezwróconym przeciw komubądź. Przecież czcić ojce i dziady swe jest obowiązkiem każdego człowieka.

I my ich czcić będziemy w duszach naszych, ale skoro publicznie tego wyrazić nam nie dano, w imię zatem własnego dobra od tego się powstrzymamy.

I działacze nasi i wszyscy inni mogą być pewni jak niemniej, że wszelkie wybryki potępiamy.

Piszę otwarcie, bo chcę, skoro u nas o tem pisać nie wolno, aby wszyscy o tem wiedzieli za pośrednictwem patryotycznego waszego pisma. Jesteśmy Polakami, kochamy z całej duszy nasze ideały — nasze świętości, naszą właściwość i istotę narodową — ale wobec wszelkich pokus za obowiązek patryotyczny uważamy zachowywać się spokojnie i w spokoju lepszej przyszłości się i doli dorabiać.“

Dziennik Poznański dodaje, że w sprawie tej zabierze głos, a z wywodami korespondenta swego się zgadza.

KRONIKA.

Kraków 16 kwietnia.

— **Najj. Pan** najwyższem postanowieniem z dnia 28 lutego b. r. udzielił p. Waleremu Gadomskiemu, b. docentowi rzeźbiarstwa w krakowskiej szkole sztuk pięknych, dar z łaski w rocznej kwocie 500 złr., począwszy od d. 1 grudnia 1890 r.

— **Na cześć JE. Dra Majera** daje tutejsze Towarzystwo strzeleckie ucztę w sobotę dnia 18 b. m. o godz. 7½ wieczór w sali strzeleckiej. Jak wiadomo, Dr Majer jest członkiem honorowym tegoż Towarzystwa. Jak się dowiadujemy, członkowie Towarzystwa strzeleckiego licznie zapisują się na tę ucztę.

— **Komitet Mickiewiczowski.** Od Dra Władysława Wilkosza, rzecznika komitetu pomnika Mickiewicza, otrzymujemy wiadomość, że Konstanty hr. Przezdziecki z komitetu wystąpił i ofiarował na fundusz pomnika kwotę 1000 złr.

Od Komitetu pomnika Mickiewicza otrzymujemy następujący komunikat:

Na zasadzie uchwały pełnego komitetu pomnika Mickiewicza, na 26 jego posiedzeniu zapadłej, uprawniającej ścisły komitet z pięciu do kooptacyi w razie ustąpienia lub śmierci którego z członków — ścisły komitet wskutek śmierci ś. p. Artura Potockiego i wystąpienia członków komitetu: Konstantego hr. Przezdzieckiego i dyrektora Matejki — kooptował księcia Eustachego Sanguszkę, marszałka krajowego, jako przewodniczącego, i pp.: Juliusza Kossaka i Dra Władysława Wilkosza, adwokata, którego to ostatniego książę Sanguszko swoim zastępcą ustanowił.

— **Z Uniwersytetu.** Dr Godlewski, nowo mianowany profesor chemii rolniczej w naszym Uniwersytecie, sprowadził się już na stały pobyt do Krakowa z dniem 1 kwietnia i wykłady swe na Studyum rolniczem rozpoczął.

— **Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej** odbyła posiedzenie wczoraj, a na porządku dziennym były następujące ważniejsze sprawy: 1) Ze względu na epidemię tyfusu w Podgórzu, sekcya zwróciła uwagę Magistratu na wielkie nieporządki w niektórych realnościach na Kazimierzu i poleciła zarządzić niezwłocznie środki zaradcze. 2) Sekcya na wniosek Magistratu zmieniła odpowiednio warunki dostawy nafty i poleciła rozpisać licytacyę na podstawie tak zmienionych warunków. Główny punkt zmiany jest ten, że obecnie stopień zapalności nafty oznaczono na + 21° C. w aparacie Abla, a stopień krzepnięcia do —25° C.; postanowiono też, że obecnie dostawa odbywać się ma w ilości miesięcznej potrzeby. 3) Sekcya przypomniała potrzebę oświetlenia gazem koszar straży pożarnej. 4) Przekazała sekcya osobnej komisyi, celem zbadania i postawienia wniosków, sprawy: o wydzierżawienie części gruntu nad Wisłą Stowarzyszeniu flisaków na urządzenie sprzedaży węgla Brzęczkowskiego; o odstąpienie części placu pod rogatkę przy żelaznym moście kolejowym; wreszcie uporządkowania placu, zajmowanego do niedawna przez p. Przeworskiego za mostem na Rudawie przy ulicy Zwierzynieckiej i przeniesienia tam wszelkich widowisk, jak menażerye, karuzele i t. d. z ulicy Dietla. 5) Wreszcie zatwierdziła sekcya ofertę p. Kuleszy na roboty kamieniarskie gminne na rok 1891, oraz ofertę p. Karola Stojanowskiego na roboty kowalskie do szkoły przy ulicy Dietla.

— **Drugi asystent kliniki okulistycznej.** Ministerstwo wyznań i oświecenia zezwoliło reskryptem z d. 28 marca b. r. na utworzenie posady drugiego asystenta przy klinice okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego z roczną remuneracyą w kwocie 600 złr., na razie na 3 lata, począwszy od r. 1892.

— **Rozdawnictwo stypendyów.** Wydział krajowy, spełniając uchwałę Sejmu krajowego w sprawie zorganizowania rozdawnictwa stypendyów dla kandydatów stanu nauczycielskiego w szkołach średnich, celem zapewnienia regularnego przybytku sił nauczycielskich — zażądał od Rady szkolnej krajowej opinii, w jakich gałęziach nauki uczuwać się daje, lub na przyszłość zagraża brak sił nauczycielskich. Dowiadujemy się, że Rada szkolna krajowa oznajmiła Wydziałowi krajowemu, że obecnie najdotkliwszy jest brak kandydatów dla nauk przyrodniczych, matematycznych, języków: polskiego, ruskiego i niemieckiego. Wskutek tej opinii Rady szkolnej krajowej władze uniwersyteckie uwzględniać będą tę okoliczność przy polecaniu podań uczniów o stypendya, których rozdawnictwo przysługa Wydziałowi krajowemu.

— **Magistrat ogłasza**: Rada miasta Krakowa uchwałą z dnia 24 marca 1891 r. postanowiła na r. 1891 pobierać następujące dodatki, a mianowicie: 1) dodatek gminny do czynszów z mieszkań w tej samej wysokości, jak w latach poprzednich t. j. na potrzeby gminy po dwa centy; 2) na pokrycie wydatków kwater chwilowych po pół centa od każdego złotego austr.; 3) dodatek gminny 6% do wszystkich stałych podatków rządowych; 4) wreszcie 6% dodatek do wszystkich stałych podatków rządowych na potrzeby szkolne z mocy ustawy krajowej z d. 1 lipca 1873. Dz. u. kr. L. 250.

Podając tę uchwałę do publicznej wiadomości, Magistrat oznajmia, że 2% i ½% dodatek do czynszów wnosić należy do kasy miejskiej w terminach kwartalnych z dołu; zaś 6% dodatek gminny, oraz 6% dodatek szkolny do podatków stałych pobieranym będzie na zasadzie rozporządzenia krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwowie z dnia 2 kwietnia 1875. L. 7082 przez tutejszy główny urząd podatkowy przy poborze podatków stałych.

— **Budowa teatru.** Roboty ziemne postępują bardzo szybko mimo tego, iż w niektórych punktach napotykane stare fundamenty tworzą zbitą masę, od której odskakują kilofy. Wapno, zmięszane z grubym żwirem, oraz cegły, tworzą jednolity prawie kamień, który trudno rozbić. Podkomisya, czuwająca nad budową teatru, odbywa prawie co drugi dzień posiedzenia, a onegdaj obradowała nad sprawą oddania robót żelaznych i kamieniarskich około nowego teatru. Rezultat narad przedłożony będzie pełnej komisyi teatralnej, a następnie pełnej Radzie.

— **Członkiem Izby handlowo-przemysłowej** krakowskiej z działu małego przemysłu sekcyi tarnowskiej wybrany został p. Bolesław Łodziński 905 głosami. Kontr-kandydat Pinkas Josephsthal otrzymał 871 głosow. Tak więc cały wybór został już przeprowadzony.

— **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie** członków Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. o godz. 4½ po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Porządek dzienny jest następujący: 1) zagajenie przez prezesową; 2) wskutek zmienionego statutu, a przez Namiestnictwo zatwierdzonego, ponowny wybór członków wydziału; 3) wybór komisyi kontrolującej.

— **Zgoda.** Roczne walne zgromadzenie stowarzyszenia rękodzielników krak. „Zgoda“ odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. o godzinie 3 po południu w lokalu własnym (ul. Kolejowa l. 18).

— **O stanie zdrowia** hr. Jana Aleksandra Fredry, który bawiąc w Siemianicach, u córki swej, hr. Szembekowej, ciężko zachorował, dowiaduje się *Kuryer Poznański*, że nastało znaczne polepszenie i że mimo ciężkiej choroby sercowej, możność częściowego wyzdrowienia nie jest wykluczona.

— **Prof. Marceli Nencki** z Berna szwajcarskiego nie przyjął ofiarowanej sobie w Petersburgu posady dyrektora instytutu medycyny doświadczalnej.

— **Zarząd Towarzystwa politechnicznego we Lwowie** ukonstytuował się na posiedzeniu, odbytem dnia 10 b. m. pod przewodnictwem prezesa p. Frankego, wybierając sekretarzem p. Albina Zazulę, inżyniera kolei państwowej, zastępcą p. Józefa Tuczyńskiego, starszego inżyniera kolei Karola Ludwika, skarbnikiem p. Augusta Sołtyńskiego, inżyniera kolei państwowej, zastępcą p. Zygmunta Motylewskiego, inżyniera kolei Karola Ludwika, bibliotekarzem p. Jana Szczepaniaka, inżyniera kolei państwowej, zastępcą p. Władysława Szyszkowskiego, inżyniera Wydziału krajowego. Redaktorem *Czasopisma technicznego* wybrano ponownie Dra Placyda Dziwińskiego, profesora Szkoły politechnicznej.

— **Mianowania.** Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego adjutowanych elewów ewidencyjnych: Józefa Chrzanowskiego, Władysława Rylskiego i Tadeusza Bedronka, geometrami ewidencyjnymi 2 klasy; dalej byłego czasowego geometrę przy regulacyi podatku gruntowego, Teofila Mikę i byłego elewa pomiarowego przy regulacyi podatku gruntowego, Jerzego Sochackiego, adjutowanymi, a w końcu ukończonego ucznia wyższego gimnazyum i geometrę przy budowie drugiego toru kolei Karola Ludwika, Emila Zadoreckiego i ukończonych techników, Eisika Bindera i Leisora Hackera, nieadjutowanymi elewami ewidencyjnymi.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela religii mojż., Szymona Zeitnera, w Krakowie, stałym nauczycielem religii mojżeszowej w szkole etatowej V pospolitej w Krakowie.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Porszna, w powiecie lwowskim, na restauracyę cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z armii.** Pułkownik 8 pułku ułanów Fryd. Tilemann, mianowany komendantem domu inwalidów w Tyrnawie.

Major hr. Edward Chołoniewski otrzymał order żelaznej korony III klasy.

Kapitanowi Ryszardowi Nowotnemu z 30 pułku piechoty, przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, nadano charakter majora *ad honores*.

Starszy lekarz Dr Emer. Kostyal ze szpitalu garnizonowego w Temeszwarze, przydzielony do szpitala garn. w Przemyślu, a Dr Fran. Schneiberg z Ołomuńca do szpitalu garn. we Lwowie.

Emerytowanego porucznika Franc. Brun. Pillera w Samborze, przydzielono do domu inwalidów.

Przeniesieni: rotmistrz 2 p. uł. Józef Souczek do 20 p. p.; rotmistrz Wilhelm Swogetinsky z 13 p. uł. do 3 p. drag.; porucznicy: Rudolf Przihoda z 3 p. drag. do 9 p. drag.; Hugo Wolfram z 3 p. drag. do 10 p. drag.; bar. Emil Warnesius z 1 p. uł. i Antoni Chavanne z 8 p. uł. do 3 p. drag., a bar. Albert Grafi z 8 p. uł. (przydzielony do intendantury wojskowej) do 3 p. dragonów.

— **Doktorat.** X. Karol Szczeklik, profesor teologii w Tarnowie, otrzymał w dniu 15 b. m. na Uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora teologii.

— **Instytut leczniczo-wychowawczy dla chłopców w Iwoniczu.** Chcąc zadość uczynić życzeniom rodziców, którzy dla opieki swych dzieci, wysyłanych do Iwonicza, bądź sami musieli jechać, bądź też powierzać je krewnym, lub opiekunom i tym sposobem koszta podwójne ponosić, postanowili p. L. Weigel, prof. gimnazyalny, właściciel i kierownik szkoły prywatnej we Lwowie, wspólnie z Drem Dębickim, lekarzem Zakładu, założyć tam w roku bieżącym podczas feryj: Instytut leczniczo-wychowawczy, którego zadaniem będzie pielęgnować stronę fizyczną, moralną i naukową powierzonej mu młodzieży.

— **Z Łańcuta** piszą nam: Sokół nasz odbył w d. 8 marca b. r. swoje pierwsze walne zgromadzenie na podstawie statutu przez Namiestnictwo zatwierdzonego. Prezesem wybrano Walentego Dra Szpunara, zastępcą prezesa Filipa Kahanego, wydziałowymi: Kazimierza Dworskiego, Władysława Zaklińskiego, Stanisława Łaskiego, Władysława Krzyżanowskiego, Wacława Jaworskiego, X. Emila Zauderera, Alojzego Ruzeka; zastępcami Michała Kazarewicza i Karola Peszkowskiego; do komisyi rewizyjnej wybrano Bolesława Zardeckiego i Jakóba Załuskiego. Dr med. Jan Pleszar przyjął na siebie bezinteresownie obowiązek lekarza Towarzystwa, za co mu zgromadzenie wyraziło podziękowanie przez powstanie.

Wydział odbył dotychczas dwa posiedzenia: Na pierwszem posiedzeniu ukonstytuował się, obierając Kazimierza Dworskiego dyrektorem, a Władysława Zaklińskiego zastępcą dyrektora, Stanisława Łaskiego sekretarzem, Michała Nazarewicza zastępcą sekretarza, Władysława Krzyżanowskiego gospodarzem, a Wacława Jaworskiego skarbnikiem.

Gdy wszelkie usiłowania względem wynajęcia odpowiedniego lokalu na cele gimnastyczne spełzły na niczem z powodu braku odpowiednich pomieszkań i braku odpowiednich funduszów, oddał X. Emil Zauderer, tutejszy proboszcz, budynek dawnej plebanii bezinteresownie na cele Towarzystwa naszego. Tym szlachetnym czynem nietylko położył podwalinę do dalszego rozwoju Towarzystwa, ale co więcej uratował je od grożącego mu rozbicia się zaraz w zarodku. Za czyn ten, godny szlachetnie myślącego polskiego kapłana, należy się X. Emilowi Zaudererowi publiczne uznanie i podziękowanie, które niniejszem mu wyrażamy.

Restauracya oddanego do użytku budynku jest w toku i mamy nadzieję, że z początkiem maja b. r. będziemy mogli rozpocząć ćwiczenia gimnastyczne, co wpłynie zbawiennie i zachęcająco na wątpiących i ociągających się z przystąpieniem do Towarzystwa.

Wydział postanowił też urządzenie na cele Tow. koncertu połączonego z tombolą, w dniu 25 lub 26 b. m. i sprawę tę poruczył dyrektorowi Tow. Kazimierzowi Dworskiemu do przeprowadzenia. Znana bowiem energia i znajomość sztuki urządzania zabaw publicznych u p. Kazimierza Dworskiego, niemniej jego obszerne znajomości w mieście i okolicy, pozwalają nam mieć nadzieję, że urządzony obecnie koncert powiedzie się tak samo pomyślnie, jak i wszelkie inne przez niego poprzednio, na rzecz innych Towarzystw urządzane zabawy publiczne.

Towarzystwo nasze liczy obecnie 74 członków, z tego 24 założycieli z jednorazową wkładką po 10 złr.; lecz nie wątpimy, że liczba ta znacznie się powiększy, skoro życie nasze czynami okażemy i skoro czynami przekonamy niewiernych o błogich skutkach istnienia Towarzystwa. W miasteczku naszem i jego okolicy mamy nietylko bardzo znaczną liczbę inteligencyi, ale nawet mieszczaństwa, które ociąga się z przystąpieniem do Towarzystwa aż do czasu, dopokąd jego byt nie będzie trwale zapewnionym.

— **Z Czerniowiec** piszą nam: Wczorajszym wieczornym pociągiem opuścił miasto nasze ulubieniec garnizonu pułkownik p. Antoni Tuma, komendant pułku bukowińskiego piechoty, udając się na swoje nowe stanowisko do Lwowa. Korpus oficerów 41 pułku, przedstawiciele całego garnizonu i liczni przyjaciele żegnali odjeżdżającego serdecznemi owacyami. Choć nam obcy, lecz ożeniony z Polką, która przez długie lata na obczyznie umiała nietylko dzieci swe wychować po polsku, ale i małżonka przywiązać do kraju i języka naszego, znajdzie on zapewne i we Lwowie tę samą sympatyę, jaką sobie tu potrafił zjednać.

— **Tytuł doktora medycyny.** *Dzień* donosi, iż kwestya zniesienia ogólnego stopnia naukowego „doktora medycyny,“ została w Rosyi zdecydowaną przez dwie komisye, jednę przy ministerswie oświaty i drugą przy departamencie lekarskim. Z chwilą wprowadzenia nowych przepisów, będą tylko lekarze i doktorzy pewnej specyalności. Używanie przez lekarza tytułu „doktora,“ będzie wzbronione.

— **W Petersburgu** prezesem Towarzystwa lekarskiego został z wyboru Dr Kazimierz Wołowski. P. Wołowski urodził się w r. 1834 w Warszawie, w Petersburgę zaś, jako lekarz, przebywa już lat 40. Studya medyczne ukończył w stolicy nadnewskiej, poczem odbył kampanią krymską, jako doktor wojskowy w pułku gwardyi, wreszcie przez lat 20 z górą był naczelnym lekarzem głównego Towarzystwa kolei na drodze warszawsko-petersburskiej. W zakresie nauk lekarskich pisywał i pisuje wiele.

— **Aresztowania en masse.** Z Moskwy donoszą pod d. 9 bm.: Wczoraj przy nocnej rewizyi domów w Zaradju, aresztowano około półtorasta żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Moskwie.

— **Biedni czynownicy.** Donoszą z Petersburga, że car wydał rozporządzenie, zabraniające najsurowiej niższym urzędnikom dawania podarunków swoim przełożonym, oraz zakazujące samowolnego obchodzenia jubileuszów służbowych.

— **Hr. de Mun,** znany polityk francuski, żeni się z panną de Venoge. Ślub odbędzie się w Epernay 29 b. m.

— **Pamiętniki Natalii,** królowej serbskiej, jak donosi *Figaro*, opuściły prasę i są z pewnością najlepszym kluczem do zrozumienia tego całego szeregu zajść i konfliktów w rodzinie królewskiej serbskiej, które były punktem wyjścia do wszystkich przewrotów politycznych, jakich widownią była Serbia w ostatnich dwóch latach. Pamiętniki, wydane z upoważnienia królowej, mieszczą liczne dokumenta: memoryał do Skupczyny, listy Milana i Natalii między sobą i do rejencyi; między pierwszymi bardzo ciekawy list Milana, donoszący żonie o zamiarze rozwodu. Pamiętnik nie przyczyni się do podniesienia uroku pary eks-królewskiej w Serbii.

— **Europa marznie!** Słynny astronom francuski, Flammarion, konstatuje w liście do *Nev-Jork Heralda*, że klimat Francyi, a prawdopodobnie i całej Europy z każdym rokiem chłodnieje. Flammarion przewiduje powtórzenie się okresu lodowego w naszej części świata. Granica uprawy wina posuwa się coraz niżej ku południowi. Amatorzy piwa pytają z przerażeniem, jak długo jeszcze starczy nam jęczmienia i chmielu na wyrób szlachetnego trunku Gambrynusa? Tymczasem — jak poucza statystyka — lekarze, aptekarze, składnicy drzewa i węgla, robią coraz lepsze interesa.

— **Sędziowie angielscy** nieźle się bawią. Przed p. Bacon, sędzią trybunału londyńskiego, stanęła krawcowa i cztery siostry, jej klientki, pozwane przez krawcową z powodu, że nie chciały przyjąć zamówionych sukien, twierdząc, że są źle zrobione. Sędzia zarządził próbę w sądzie. Młode — jak powiada Sienkiewicz — „miseczki“ udały się do przyległego pokoju i przywdziały przedmioty sporu, poczem wróciły na salę rozpraw. Sędzia poddał krój sukien i miarę bardzo skrupulatnemu badaniu naocznemu, następnie wydał wyrok Sąlomonowy: stwierdziwszy pewne braki w sukniach, zarządzam usunięcie tych braków przez krawcowę, a dopiero po wykonaniu toaletowych wskazówek, strony ponownie staną w sądzie i nastąpi wyrok ostateczny.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 18 b. m.: Na dochód Antoniny Hoffmannowej: Po raz pierwszy: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou. Tłómaczenie Heleny Marfiewicz. Muzykę zastosował Henryk Jarecki. Nowe dekoracye pędzla Konstantego Niedzielskiego.

W niedzielę 19 b. m.: Po raz drugi: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W poniedziałek 20 b. m.: Po raz trzeci: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

We wtorek 21 b. m.: Po raz czwarty: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

We środę 22 b. m.: Po raz piąty: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

We czwartek 23 b. m.: Po raz szósty: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na 1 piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do —2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 15 kwietnia pochmurno, wieczorem deszcz; termometr od +3·7 doszedł do +11·5 C. Barometr poszedł w górę; o godzinie 7ej rano dnia 16 kwietnia stan jego był 745·4 mm., termometru +5·0 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 17 kwietnia: św. Rudolfa bisk. m.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi archeologicznej, na którem p. G. Ossowski zdawał sprawę z poszukiwań swych w Myszkowie, w powiecie zaleszczyckim. Znalazł on tu nad Seretem groby nieciałopalne, a z ozdób bronzowych, znajdujących się przy szkieletach, a zdradzających naśladownictwo filigranowych wyrobów wschodnich, tudzież z różnych oznak w wyrobie naczyń glinianych, ustawionych przy szkieletach, wnosił, że groby te należą do wieku VIII naszej ery.

Następnie rozpoczął p. Żmigrodzki obszerny odczyt p. t.: „Suastyka w numizmatyce,“ którego jednak dla spóźnionej pory nie mógł dokończyć.

Z teatru. Wczorajszy drugi i ostatni występ znakomitego humorysty p. Gustawa Fiszera niemniej szczelnie zapełnił teatr, jak poprzedni, i niemniejszą budził wesołość doborem scen arcykomicznych. Najwięcej bawiły publiczność obrazki: „Pan Śniadankiewicz,“ „Raiszower Afiszer,“ „Moryc, kelner zum grünen Baum“ i „Kapral na urlopie.“ P. Fiszer posiada niedorównany dar przeobrażenia swej postaci tak, że w każdym obrazku wydaje się być inną osobą, i modelowania głosu odpowiednio do rozmaitych sprzecznych z sobą ról, a nadto każdą znaną już dawniej scenę umie on urozmaicić nowemi epizodami, nadając jej pewną świeżość, jak np. w scenie „Raiszower Afiszer.“ Typ „Kaprala na urlopie“ oddany był tak wiernie i z takim komizmem, że publiczność, podziwiając najzupełniej z natury wziętą postać, od początku do końca nie mogła wstrzymać się od śmiechu. Po każdej scenie wywoływany był p. Fiszer kilkakrotnemi oklaskami.

Na benefis pani Antoniny Hoffmannowej przedstawionym będzie w sobotę po raz pierwszy słynny dramat Wiktoryna Sardou p. t.: *Thermidor*, w tłómaczeniu pani Heleny Marfiewiczowej. Z powodu wielkiego zainteresowania się publiczności nietylko miejscowej i z prowincyi, ale nawet z Wiednia i Warszawy, *Thermidor* granym będzie u nas przez sześć dni z rzędu, a mianowicie: w sobotę, niedzielę, poniedziałek, wtorek, środę i czwartek. Kasa teatralna od piątku począwszy, sprzedaje bilety na wszystkie powyższe przedstawienia.

Stałych abonentów uprasza się, ażeby swoje bilety na sobotę odebrali już w piątek do godz. 12 w południe.

Wieczór pp. Siemaszków. Przypominamy, że jutro w piątek o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego (ulica św. Tomasza l. 32) pożegnalny wieczór dramatyczny pp. Antoniego i Wandy Siemaszków, byłych artystów naszej sceny którzy wyjeżdżają obecnie do Petersburga, ażeby tam występować w polskim teatrze. Publiczność, otaczająca zawsze pp. Siemaszków wielką sympatyą, niezawodnie zbierze się licznie na interesującym wieczorze i szczerem uznaniem okaże żal, że rozstają się z Krakowem, prawdopodobnie jednak nie na zawsze. Na program wieczoru składa się: Benedixa *Broń niewieścia*, Gawalewicza *Przy mazurku Chopina* i *Lekcya deklamacyi*, oraz Zalewskiego *Mecenas sztuki*. — Biletów dostać można w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Na Wystawę Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk pięknych nadeszły: „Plany miasta Krakowa,“ nagrodzone na wystawie w Turynie; Pszorna „Krajobraz,“ „Na stawie;“ Podlewskiej „Portret;“ Steinsberga „W cztery oczy;“ Strojnowskiego „Portret;“ Trojanowskiego „Marzenia;“ Wachtel Stefanii „Portret;“ Pociechy „Z przedmieścia,“ akwarella.

Koncerty Paderewskiego. *Figaro* pisze: Koncerty Paderewskiego w sali Erarda są stanowczo ewenementem tegorocznego sezonu muzycznego. Koncert piątkowy (10 kwietnia) dał sposobność licznie zebranej wykwintnej publiczności do urządzenia pełnej zapału owacyi dla znakomitego artysty, którego talent dosięga szczytów maëstrii. „Tryumfy Paderewskiego żywo przywodzą na pamięć wielkie czasy Chopina, Liszta i Rubinsteina.“

Przed kilku dniami tenże *Figaro* podnosząc Paderewskiego, nazwał go *le célèbre pianiste moscovite.*

Filippo Clementi, oto nazwisko młodego kompozytora włoskiego, którego pierwsza opera *La Pellegrina*, wystawioną została świeżo po raz pierwszy w Bolonii. Clementi nie znalazł nawet wydawcy na swoją operę i musiał ją wystawić własnym kosztem. Tymczasem powodzenie opery było olbrzymiem, a skłonne do entuzyazmu włoskie dzienniki, mówią o Clementim, jako o nowej chwale narodu. Po Mascagnim Clementi: widocznie że sztuka włoska, wiecznie młoda, nanowo się odradza.

Koncert Seweryna Eisenbergera.

Publiczność, zebrana wczoraj w sali hotelu Saskiego, miała widok niezwykły. Dziesięcioletni chłopczyna o budowie dosyć nikłej, o ruchach dziecinnych, wyszedł na estradę i zaczął grać, ni mniej ni więcej jak Fantazyę (fis-mol) Mendelsohna. Po kilkunastu taktach zapomniało się o dziecku, bo kompozycya zaczęła przemawiać swoją śpiewnością w pierwszej, humorem w drugiej, a gromadami prześlicznych figur w trzeciej części. Poszła dalej cała Suita Bacha, z bogactwem nieprzebranem rytmów, pomrukiwań, gderania, wijących się figur i wychylających się chwilami krótkich melodyj, które wnet przykrywała fala tonów.

Przemknęło Rondo Webera, pomykały figury, sypane drobnemi rączkami. Waryacye Chopina, zaniedbane obecnie, ale posiadające w sobie już zapowiedź przyszłego genialnego twórcy, i Prządka Liszta zakończyły program.

Zapominało się, że to gra dziecko, a spojrzawszy na tę drobną twarzyczkę, skupioną i zatopioną w grze, opanowało słuchacza najwyższe zdumienie. I jakże się tu dziwić, że tego wychowańca krakowskiej nauczycielki, panny Grzywińskiej, porwano w Berlinie, że wzięto go na naukę, aby się nim pochlubić. Przyznać trzeba, że jest, jak dotychczas, pod wybornym kierunkiem. Prawda, prostota, spokój i wzorowe wykończenie cechują tę grę w każdej nucie, ale jest jeszcze jedno, co już wprost jest właściwością talentu tego dziecka, a mianowicie opanowanie kompozycyi. Gdyby on tylko biegle ręką wywijał, tylko pamięcią i przytomnością celował, możnaby podziwiać, jak się już nieraz podziwiało podobne gwiazdeczki, które na krótki czas błysnęły, ale w tem dziecku jest tak fenomenalne poczucie, tyle samowiedzy, że już nie podziw, ale zdumienie musi każdego, co go słucha, opanować.

Młody Eisenberger wystąpi jeszcze w piątek, na wieczorze pp. Siemaszków, a publiczność ta, która go nie słyszała wczoraj, będzie miała sposobność przekonania się o zaletach tego talentu.

Pp. Siemaszkowie, którzy wczoraj współudziałem i świetną deklamacyą urozmaicili koncert, uraczą nas wieczorem pożegnalnym, a wówczas szerzej o ich występie pomówimy.

Franciszek Bylicki.

Dział ekonomiczny.

Wydział krajowego Towarz. rybackiego w Krakowie wniósł pismo do Wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiell., motywujące potrzebę urządzenia przy Studyum rolniczem nauki systematycznej hodowli ryb w praktycznym kierunku. W tym celu domaga się Towarzystwo rybackie, aby obok wykładów teoretycznych, zaprowadzono: *a)* urządzenie stawów wzorowych do hodowania karpi i innych ryb stawowych; *b)* urządzenie wzorowej wylęgarni sztucznego wychowania ikry ryb szlachetnych, następnie wychowania narybku i rozsyłania tak ikry, jak i narybku hodowcom po całym kraju, czy to bezpłatnie, czy to za mierną opłatą. Wykazuje też pismo Towarzystwa potrzebę zaprowadzenia naukowej stacyi biologicznej dla wód słodkich, któraby zajęła się badaniem fauny i flory wód słodkich, jej sposobu życia i rozmnażania się, badaniem pożywienia ryb i pożytku z takowego dla ich organizmu, wreszcie badaniem chorób rybich i wyszukaniem sposobów zapobiegania takowym. Memoryał Towarzystwa, znakomicie opracowany, wykazuje, że rządy francuski i niemiecki już wprowadziły podobne urządzenie, z których i nauka i praktyka wielki pożytek odnoszą. Tem więcej jest to potrzebnem u nas, gdy gospodarstwo rybne przybiera coraz większe rozmiary i ekonomicznie ma doniosłe znaczenie. Dlatego właśnie nauka ta powinna być połączoną ze Studyum rolniczem, jako niezbędna dziś dla każdego gospodarstwa. Towarzystwo podaje wreszcie, iż przy urządzeniu wzorowych stawów mógłby być pomocny bar. A. Gostkowski z Tomic, a p. St. Kluczycki z Krzeszowic przy urządzaniu wzorowej wylęgarni.

Ankieta w sprawie traktatów handlowo-cłowych, zwołana przez Wydział krajowy i obradująca w Wiedniu, ukończyła, jak donosi *Przegląd*, swoje obrady. Oświadczyła się ona na wniosek posła Szczepanowskiego za obniżeniem taryfy frachtowej przy przewozie nafty na kolejach państwowych Niemiec na $^1/_{10}$ centa od kilometra i centnara metrycznego, gdyż przyznane dotychczas w Niemczech ulgi dla galicyjskiej nafty są iluzoryczne, albowiem amerykańska nafta zajmuje tak w taryfie cłowej jak frachtowej cesarstwa niemieckiego stanowisko uprzywilejowane i zalewa Niemcy. Na wniosek posła Dra Kozłowskiego zaleciła dalej ankieta, aby w drodze kompensaty za obniżenie cła wchodowego do Austryi od owoców południowych domagano się przy zawarciu traktatów handlowo-cłowych ulg cłowych dla spirytusu austryackiego w Hiszpanii, Włoszech, Bułgaryi i Szwajcaryi. Wreszcie na przedstawienie pp. Dra Rutowskiego i Dra Kozłowskiego oświadczyła się ankieta za wyjednaniem ulg transportowych i cłowych dla galicyjskiego drzewa tartego i materyałów budowlanych w Niemczech i w handlu lewantyńskim.

Wiedeń 15 kwietnia.

(G.) Ponowne doniesienia o rosyjskich zbrojeniach niepomyślnie wpłynęły na usposobienie spekulacyi, zwłaszcza, że na targach zagranicznych panowało także pewne rozdrażnienie. Usiłowania giełdy wiedeńskiej, odnoszące się do poprawienia kursów, rozbiły się o odporne stanowisko giełdy berlińskiej i paryskiej; w operacyach trzeba się było ograniczyć do miejscowego targu. — Na targu bankowym Akcye kredytowe okazywały pewną zwyżkę; z wartości transportowych Staatsbahny i Ludwiki, także wyżej były płacone. Renty trzymały się wczorajszego poziomu. Waluty częściowo podniosły się w cenie.

Ostatecznie notowano: renta pap. 92·50, srebrna 92·50, złota 110·90, austr. papier. 101·70, Anglobanki 161·60, Kredyty 301·—, Bankverein 114·50, Unionbanki 238·75, Laenderbanki 218·90, Alpiny 98·50, Ludwiki 213·50, Marki niemieckie 57·02½.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 18·12—18·37; na maj-sierpień 18·50—18·75.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy piszą do *Dziennika Poznańskiego*: „Mimo rozpuszczanych pogłosek, Bóg wie przez kogo, wszystko idzie po dawnemu z plusem na naszą niekorzyść. Jak wam wiadomo, rząd systematycznie na posady sędziowskie i prokuratorów nie mianuje Polaków, tylko Rosyan, a werbuje ich z całej Rosyi. Ponieważ pensye sędziowskie są bardzo wysokie, dlatego spieszą tu apostołowie kultury rosyjskiej ze wszech stron, a spieszą nie znając ani praw tutejszych, ani stosunków miejscowych. Jak sprawiedliwość na tem wychodzi — łatwo odgadnąć. Że zaś poziom sądownictwa, taką piękną kartę mającego w przeszłości, obniżył się wielce — to wszyscy wiedzą i widzą. Teraz rząd w łaskawości swej dla nas posuwa się dalej. Dotąd na posady sekretarzy sądowych mianowano zwykle Polaków — teraz prezes Izby cywilnej, której jurysdykcya ogarnia całe Królestwo Polskie, obwieścił, iż odtąd na mocy najwyższego rozkazu sekretarze wszystkich sądów mianowani będą tylko z grona Rosyan. Nasi tedy wykształceni prawnicy muszą szukać albo innego zajęcia, albo, nie chcąc umierać z głodu, pójść na daleki wschód i tam pracować, zamiast we własnym kraju. Najnowszy to karmelek, jakim nas poczęstowano.“

Z Petersburga telegrafują do *Allgemeine Reichs-Correspondenz*, a za nią powtarzają inne poważne pisma niemieckie następującą wiadomość: „Rada państwa uchwaliła prawo, według którego odtąd także żydom w Królestwie Polskiem ma być zabronionem zakupywanie ziemi włościańskiej.“ Ponieważ w pismach warszawskich i w rosyjskich, które nas dochodzą, dotąd wiadomości tej nie znaleźliśmy, przeto podajemy ją z zastrzeżeniem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Wniesiono interpelacye w sprawie budowy wiedeńskiej kolei miejskiej i przeniesienia koszar.

Wpłynęły wnioski: Swobody o obowiązku państwowego ubezpieczenia bydła, Schwaba w sprawie określenia stanowiska i zakresu działania państwowej Izby obrachunkowej, Derschatty w sprawie pragmatyki służbowej urzędników, Jacquesa w sprawie objektywnego postępowania w sprawach prasowych i wynagrodzenia za niewinnie odcierpiane kary sądowe, Steinwendera o zmianę ordynacyi przemysłowej i ustanowienie państwowego banku dla Stowarzyszeń, Coroniniego o zaprowadzenie i wybór stałej komisyi dla spraw nietykalności poselskiej.

Wpłynęły dalej rządowe przedłożenia: projekt ustawy o sprzedaży rzeczy ruchomych na raty, o hipotecznem wydzielaniu gruntów pod budowę dróg publicznych, o jurysdykcyi sądowej w zwiększonym Wiedniu, projekt zmiany ustawy o zabezpieczeniu wdów i sierot po wojskowych armii lądowej, marynarki i rezerwy.

Sekretaryat Izby oznajmia, że większość wyborów uznano bez zarzutu za ważne. Do sprawdzenia komisyi legitymacyjnej przydzielono tylko 39 wyborów. Posłowie, których wybór przydzielono do sprawdzenia, są: Attems, Baernreiter, Baumgartner, Bloch, Borcicz, Borkowski, Bulat, Dapar, Dostal, Falkenhayn, Foregger, Fuerstl, Hackelberg, Hayden, Jędrzejowicz, Kleist, Kraus, Husar, Leonhardy, Marchet, Masovcicz, Płażek, Popper, Rizzi, Rogl, Rosenstock, Scharschmid, Schier, Seichert, Slama, Widersperg, Wratislaw, Wurmbrand, Zedtwitz.

Następnie przystąpiła Izba do wyboru prezydyum. Prezydentem Izby został wybrany Smolka 301 głosami na 306 głosujących. Powitany hucznemi oklaskami, dziękuje Smolka za zaufanie i wyraża nadzieję, iż rozpoczynająca się obecnie sesya będzie wydatnym, dla państwa i krajów koronnych błogim okresem ustawodawczym, co przy zgodzie i wzajemnem porozumieniu nie trudno osiągnąć można. Mowca zakończył swe przemówienie trzechkrotnym okrzykiem na cześć Cesarza, który obecni z zapałem powtórzyli.

Następnie wybrany został 253 głosami na 278 głosujących pierwszym wiceprezydentem Chlumecky, a drugim wiceprezydentem Kathrein 218 głosami na 246 głosujących. Obaj wiceprezydenci serdecznie dziękowali Izbie za wybór.

Między innemi przedłożeniami rządu znajduje się deklaracya, dotycząca przedłużenia na jeden rok terminu wypowiedzenia traktatu handlowego z Włochami, tudzież projekt do ustawy o przedłużeniu prowizoryum budżetowego do końca czerwca b. r.

Wiedeń 16 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza zarządzenie sześciodniowej żałoby dworskiej z powodu śmierci w. księżnej Olgi Fedorówny.

Jerzy ks. Czartoryski i Erwin hr. Rieneck zamianowani zostali dziedzicznymi członkami Izby panów.

Podkomorzy Teobald hr. Czernin otrzymał godność tajnego radcy.

Wiedeń 16 kwietnia. Członek Izby panów i prezes senatu w najwyższym trybunale, Wierzbicki, umarł.

Wiedeń 16 kwietnia. W wyborze ściślejszym do Rady miejskiej w pierwszem ciele wyborczem okręgu wyborczego Hernals zwyciężył antisemita Dr Melzer 57 głosami przeciw 56 głosom, które otrzymał Gschwander. Skutkiem błędu, popełnionego przy pierwszem skrutynium, ogłoszono zwycięztwo kandydata liberalnego, co wywołało hałaśliwe sceny uliczne, które jednak przyciszyć zdołano bez interwencyi policyi. Ostateczny rezultat wyborów do Rady miejskiej „Wielkiego Wiednia“ jest następujący: wybrano 96 liberałów i 42 antisemitów.

Praga 16 kwietnia. Według komunikatu komitetu wystawy otworzy arcyksiążę Karol Ludwik uroczyście wystawę w dniu 15 maja. Cesarz przyrzekł odwiedzić z pewnością wystawę. Czas odwiedzin nie jest jeszcze oznaczony.

Praga 16 kwietnia. Akademickie stowarzyszenie „Krkonos“ rozwiązanem zostało za solidaryzowanie się z manifestacyami robotniczemi.

Berlin 16 kwietnia. Parlament niemiecki przyjął po dłuższej dyskusyi i mimo opozycyi demokratów socyalnych, paragraf noweli przemysłowej o ustanowieniu komisyj robotniczych.

Berlin 16 kwietnia. Komisya parlamentu niemieckiego uchwaliła zasadę, iż prawo zakładania i eksploatacyi linij telegraficznych i telefonicznych przysługiwać ma wyłącznie państwu.

Monachium 16 kwietnia. Ślub księcia bawarskiego Alfonsa z księżniczką Ludwiką d'Alençon odbył się w obecności wszystkich członków królewskiej i książęcej rodziny oraz gości weselnych. Aktu ślubu cywilnego dopełnił minister Crailsheim; kościelny ślub dawał Arcybiskup.

Geestemünde 16 kwietnia. Wynik wyboru posła do parlamentu wiadomy już jest w 64 okręgach. Bismarck otrzymał 5945 głosów, wolnomyślny kandydat Adloff 2067, Welf Plate 2515, a socyalista Schmalfeld 3574 głosów. Z 27 okręgów nie nadesłano jeszcze wyniku wyborów.

Paryż 16 kwietnia. Komitet robotniczy, kierujący organizacyą demonstracyi w dniu 1 maja, uchwalił, celem zaznaczenia rewolucyjnego charakteru, nie wysyłać paryskiej deputacyi do parlamentu i wezwać komitety prowincyonalne, aby także nie wysyłały deputacyj.

Grasse 16-go kwietnia. Królowej angielskiej złożyli wizyty: Arcyksiężna Stefania, książę Filip Koburski z małżonką i książę Franciszek Józef Battenberg.

Bruksela 16 kwietnia. Sekcya centralna Izby deputowanych naradzała się nad rezolucyami względem konieczności oznaczenia pewnego uzdolnienia do wykonywania prawa wyborczego. Narady te nie wydały dotąd stanowczego rezultatu. Dalsza dyskusya odroczona do piątku, w którym to dniu przyjętym ma być do wiadomości protokół sekcyi centralnej, stwierdzający zgodność członków co do wymagalności wieku lat 25, opłaty podatku 10-frankowego i zajmowania własnego pomieszkania.

Rzym 16 kwietnia. *Fanfulla* zaprzecza stanowczo pogłosce o zamianowaniu Viscontego Venosty ambasadorem włoskim w Paryżu.

Rzym 16 kwietnia. Ajencya Stefaniego donosi: Rudini i Dufferin podpisali dziś protokół, oznaczający granice sfer interesów włoskich i angielskich na przestrzeni od Nilu niebieskiego do Morza Czerwonego. W ten sposób uzupełnionem zostało także odgraniczenie kolonii Erytrejskiej i Etyopii od strony zachodniej i północnej.

Salerno 16 kwietnia. Cesarzowa austryacka przybyła tu w ścisłem *incognito* na jachcie „Miramar.“ Po zwiedzeniu miasta udała się koleją żelazną w dalszą podróż do Paestum.

Belgrad 16 kwietnia. Rząd ma zamiar trzymać się ściśle wykonania uchwały skupczyny co do wyjazdu Natalii ze Serbii. O postanowieniu tem nie zawiadomiono jednak dotąd urzędownie królowej Natalii.

Waszyngton 16 kwietnia. W odpowiedzi na notę włoską zapowiada sekretarz stanu Blaine udzielenie odszkodowania Włochom w Nowym Orleanie, jeżeli to zgodne jest z myślą traktatu. Celem skonstatowania kwestyi, czy traktat został naruszony, wdrożono dochodzenie.

Nadto rozpoczęto śledztwo z powodu morderstwa. Śledztwo wykaże, czy dalsze ściganie sądowne zgodne jest z ustawą. Rząd będzie uważał za swój obowiązek zastanowić się nad tem, czy ewentualnie w inny sposób sprawa nie dałaby się załagodzić.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 kwietnia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 45	Anglobanki	161 60
„ srebrna „	92 45	Uniony	237 75
„ 4% złota	111 —	Bankvereiny	114 20
„ 5% pap. nieop.	101 65	Akcye Länderbank.	218 50
Akcye Ban. Aus.-W.	989 —	„ kol. Kar. Lud.	213 50
„ kredytowe	300 25	„ „ lwowsko-	
Londyn	116 50	„ „ czerniow.	245 —
Napoleony	9 23	„ „ południ.	117 37
Dukaty	5 52	Elbethale	220 —
Marki	57 10	Nordbahny	2785
5% Renta węg. pap.	101 40	Staatsbahny	248 12
4% „ „ złota	105 35	Alpiny	— —
Losy prem. węg.	137 75	Akcye tytoniowe	159 50
Losy tureckie	36 05	Ruble	137 50

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin 16 kwietnia.

Banknoty austr.	174 95	4% Listy likw. pol.	72 50
Krótki Wiedeń	174 85	Akc. kol. Kar. Lud.	93 75
Banknoty ros.	240 50	„ austr. kred.	164 62
5% Listy zast. pols.	75 —	Ultimo Ruble	240 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	137 —	138 —
Marki niemieckie	56 80	57 20
20-to frankówka ważna	9 20	9 23
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 20	92 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 25	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 70	99 20
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 40	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „ „	99 80	100 20
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 50
5% „ „ „ „ niepr.	100 70	101 40
4½% „ „ „ „	98 20	98 90
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	212 —	214 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	246 —	248 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	307 —	310 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 —	27 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 20
„ węgier. „ „	12 25	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	7 —	7 50

Wiedeń 15 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	92 50	92 70
4²/₁₀% „ srebrna	92 50	92 70
4% Renta złota	110 90	111 10
5% „ papier. nieopodatkow.	101 70	101 90
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 50	134 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 50	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 50	149 50
„ „ 1864 „ 100 „	180 75	181 —
5% Renta węg. papierowa	101 45	101 65
4% „ „ złota	105 35	105 55
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	113 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 90	105 50
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	98 75	99 25
4½% „ „ „ z r. 1884	98 75	99 25
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 10	93 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	161 30	161 80
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	301 —	301 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	343 50	344 50
Oesterr. Länderbank . 200 „	218 75	219 25
Austr.-węg. Bank . 600 „	986 —	990 —
Unionbank . 200 „	238 50	239 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	114 —	115 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	202 80	203 40
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2785	2793
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	213 50	214 —
Koszycko-Oderberg . 200 „	179 —	179 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	244 75	245 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	201 —	201 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	247 —	247 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	118 75	119 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	199 75	200 —
„ Nord-Ost . 200 „	197 50	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	114 —	114 60
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 30
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 30
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 75	99 45
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 60
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 60	102 20
4% „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	114 —	114 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 20	102 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 20
„ „ Jarosław 300 „ „	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 —	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 80	84 60
„ nieopd. „ „ „	92 60	93 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	191 50	193 50
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	151 —	151 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 —	120 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	102 60
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 75	102 50
„ Nordost. . 300 „ „	101 30	102 —
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 75	121 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	148 25	148 75
„ Węgierskie . „ 100	137 75	138 75
„ Tureckie . . fr. 400	36 10	36 60
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 —	7 40
Kredytowe . „ 100	187 —	187 75
Insbruku . „ 20	23 —	24 —
Krakowskie . „ 20	22 50	23 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	58 25	59 25
Czerw. Krzyżą austryack. „ 10	18 90	19 20
„ „ węgierskie „ 5	12 40	12 60
Rudolfa . „ 10	20 50	21 50
Salzburskie . „ 20	26 —	26 50
St. Genois . „ 42	61 —	62 —
Stanisławowskie . „ 20	26 50	27 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 52	5 54
20-frankówki	9 22	9 23
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 62	11 67
Marki niemieckie za 100 marek	57 02	57 07
Rubel papierowy za 100 rubli	137 50	137 75

Lwów 15 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	307 —	310 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 75	101 45
5% „ „ „ prem.	108 90	109 60
4½% „ „ „	98 20	98 90
4½% Banku kraj. galic. 51-letn	98 70	99 40
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 85	100 55
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 20	95 90
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 70	105 40
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 80	101 50
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 15 kwietnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 60
„ „ „ „ V	100 —	100 30
4% „ likwidacyjne	97 20	97 50
5% „ warszawskie ser. I	101 —	101 50
„ „ „ „ III	100 —	100 30
„ „ „ „ IV	— —	100 20

[1001-1-2]

Za duszę ś. p.
TERESY z Ks. SUŁKOWSKICH
hr. Wodzickiej
odprawi się
jako w drugą rocznicę zgonu
Msza święta
w kościele św. Barbary
w sobotę dnia 18 kwietnia b. r.
o godz. 10 zrana.

Zawiadomienie.

Osoby zacne, które raczyły mojej ś. p. matce lub mnie jakąkolwiek grzeczność wyświadczyć, a którą przez niemożność lub zapomnienie powinąłem, lub wreszcie gdyby ktokolwiek miał jeszcze **uzasadnioną pretensyę**, upraszam najuprzejmiej **o zawiadomienie mnie listem rekomendowanym do dnia 1 maja b. r.**

NB. Powyższe Zawiadomienie najprzód było umieszczone w „Nowej Reformie“ z piątku d. 10 kwietnia oraz w „Kuryerze Polskim“ z soboty d. 11 kwietnia b. r.

Antoni Wojczyński,
ulica Krupnicza Nr. 17.
(998)

Française d'un âge posé, très-instruite, allemand, musique, dessin, peinture — cherche place de gouvernante. — Adresse: **A. K., Cracovie, rue Zwierzyniecka, 21.** (999-1-3)

Uczennica hotelu Lambert

z wyższem wykształceniem, posiadająca język angielski, patent nauczycielki i zaszczytne polecenie, — szuka miejsca nauczycielki w domu polskim.

Zgłoszenia przyjmuje **Administracya „Czasu“.** (1000-1-2)

Zarząd dóbr Stróże,
poczta Zakliczyn,

sprzedaje następujące gatunki **„Nasienia buraków“** z oryginal. nasienia kwedlinburskiego: Czerwone olbrzymie, Oberndorfskie, Champion, Jelow, Dobitos i Eckerndorfskie.
(973-1-3)

Starsz. lekarza sztab. Dr. Müllera
Wstrzykiwanie i pigułki

najlepszy, uznany i wypróbowany środek przeciw wszelkim upławom, Gonorrhoe, impotencyi, działa szybko i znakomicie. Używać można także w zastarzałych wypadkach bez wszelkich złych następstw. **Skutek często już po kilku dniach.** — Cena Nru I. na świeżo powstałe cierpienia 1 złr. 60 c., Nru II. na przestarzałe przewlekłe cierpienia 2 złr. 50 c., pocztą 25 c. więcej za opakowanie. — Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse Nr. 38,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy. — Skład w **Krakowie** w aptece p. **E. Stockmara,** we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha.**
(942-1 8)

SPRZEDAŻ MŁYNA.

25 kwietnia b. r. o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w kancelaryi notaryal. p. **Edwarda Zasmeta,** c. k. notaryusza w **Namiest pod Bernem, dobrowolna licytacya** położonego w **Hartikowitz,** poczta Namiest pod Bernem w Morawii, dawniej na **29,500 złr.** sądownie oszacowanego **sztucznego** młyna, na co wszystkich mających chęć kupna zaprasza się.

Cena wywołania 15,000 złr., warunki zapłaty bardzo korzystne, dlatego znakomite kupno okolicznościowe. Wyjaśnienia wraz ze szczegółowym opisem udzielają z grzeczności: p. **Edward Zasmeta,** c. k. notaryusz w **Namiest pod Bernem** — p. **Jan Tichy w Rossitz pod Bernem** — p. **Józef Krschka** w **Pożega** w Slawonii.
(940-1-2)

Dra Rosa Balsam życia

jest więcej niż od 30tu lat znanym, trawienie, apetyt i odchód wzdęć wzniecającym i łatwo rozwalniającym **środkiem domowym.**

Wielka flaszka 1 złr., mała 50 cnt., pocztą 20 cnt. więcej.

Wszyst. części opakowania mają wyrażony obok urzędownie złożony znak ochronny.

Składy prawie w wszystkich aptekach Austryi-Węgier.

Tamże jest również do nabycia:
Prazka uniwersalna maść domowa.

Według licznych doświadczeń ułatwia ta maść wyczyszczenie, ziarnkowanie i wyleczenie rannych części w znakomity sposób i działa prócz tego jako środek uśmierzający ból i rozchodzący się. (974-1-52)

Słoik po 35 i 25 c. Pocztą 6 c. więcej.

Wszystk części opakowan. mają obok wyrażony urzęd. złożony znak ochronny.

GŁÓWNY SKŁAD ma
B. Fragner w Pradze,
Nr. 203-204 Mała Strona apt. pod czar. Orłem.
Codzienna wysyłka pocztowa.

NAKŁADEM
Księgarni katolickiej
Dr Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszła świeżo broszurka p. t.:
O zbawiennych skutkach częstéj spowiedzi świętéj
przez (980-1-6)
W. O. **SAINT-OMER,** Redemptorzystę.
Z upoważnienia autora przełożyła
M. O. S.
Cena egzemplarza **10 centów.**

Pracownia sukien damskich
Maryi Nitschowej
w Krakowie, ul. Szewska L. 21, I. piętro,

wykonywa wszelkie roboty w zakres strojów damskich wchodzące, podług najświeższych modeli, starannie, gustownie i w jak najkrótszym czasie.

Żurnale paryskie. [911-3-3]
Ceny umiarkowane.

Restauracya
w hotelu Pollera

przy ulicy Szpitalnej, naprzeciw nowo budującego się teatru — **jest do wydzierżawienia od 1 lipca 1891 r.**

Bliższej wiadomości udzieli **Zarząd hotelu.** (924-2-3)

Kamienica dwupiętrowa

z oficynami, nowo wystawiona, w bliskości plantacyj, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. — Adres wskaże Administracya „Czasu“. (837-6 6)

Dyrekcya krajowej niższej Szkoły rolniczej w Kobiernicach L. 76.

OGŁOSZENIE.
(718-5-5)

W krajowej niższej szkole rolniczej w **Kobiernicach,** która ma na celu kształcenie przedewszystkiem **synów włościańskich** na zdolnych gospodarzy praktycznych, **rozpoczyna się rok szkolny 1891/92 z dniem 1 lipca 1891 r.**

Kto chce wstąpić jako uczeń zwyczajny dotej szkoły, powinien:

1. **Najdalej do 15 maja 1891 r.** wnieść do Dyrekcyi szkoły w Kobiernicach (poczta Kozy) podanie z dołączeniem:
   a) metryki urodzenia, udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia;
   b) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej z dobrym postępem;
   c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną;
   d) świadectwa zdrowia wystawionego przez lekarza.
2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcyą **poddać się egzaminowi wstępnemu,** z którego kierownik szkoły osądzi, czyli kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauk w szkole rolniczej udzielanych.
3. Otrzymawszy zapewnienie przyjęcia, złożyć do rąk kierownika szkoły pisemne zobowiązanie rodziców, opiekunów lub protektorów, poręczające regularną wypłatę należytości przypadających zakładowi za utrzymanie ucznia.

Synowie ubogich rodziców, chcący otrzymać bezpłatne utrzymanie w zakładzie, winni po dopełnieniu warunków pod 1 i 2 wymienionych, wnieść osobne prośby do Wydziału krajowego na ręce Dyrekcyi.

Synowie włościan, posiadajacych własne gospodarstwa, mogą otrzymać bezpłatne utrzymanie (pomieszkanie, wikt, pościel i pranie) **tudzież ubranie** w zakładzie, kosztem funduszu krajowego.

Każdy jednak wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe obuwie.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie: **Dyrekcya krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach.**

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
posiada na składzie:

fotografie z obrazu olejnego, malowanego przez znakomitego malarza **J. Norblina** dla Stanisława Małachowskiego, marszałka Sejmu konstytucyjnego, dotychczas nie reprodukowanego, a przedstawiającego

Ustanowienie Konstytucyi 3 Maja 1791 r.
(975-1-5)

Wielkość fotografii 28×21 cm. — **Cena 1 złr. 80 cnt.**

PROTOKOŁOWANA MARKA OCHRONNA — NAŚLADOWNICTWO BĘDZIE SĄDOWNIE ŚCIGANE

Słynne płótna krajowe korczyńskie

pół bielone sztuka 35 metrów od 10 złr. do 22 złr., bielone, apretowane, webowe, sztuka 35 metrów od 15 złr. do 55 złr.;

bieliznę stołową, chusteczki webowe i batystowe lniane cienkie
tuzin od 2 do 12 złr. — poleca:

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA TKACKA
Stowarzysz. zarejestr. z ogran. poręką
w Korczynie koło Krosna.

Uprasza więc o łaskawe względy. *Dyrekcya.*

GŁÓWNY SKŁAD: (979-1-)
KRAKÓW, ul. Sławkowska 1, dom Arcybr. Mił. i B. P.
LWÓW, ulica Akademicka Nr. 2. — TARNOPOL, ulica Gimnazyalna Nr. 30.

1891 r. wyrób galicyjski. Baczność! **1891 r. wyrób galicyjski.**

Wyrób galicyjski.
JÓZEF KÖHLER, fabryka storów i żaluzyj
w *KORCZYNIE* koło *KROSNA,*

Nowość. — Wyrób galicyjski.

poleca wszystkim pp. Budowniczym, Budującym i Szanownej Publiczności drewniane story i żaluzye zupełnie gotowe do zawieszania w oknach.

Story od 80 centów do 3 złr. za metr □.
Żaluzye od złr. 3·20 do 5·50 za metr □.

Jako **nowość** poleca ***ścienne dywany*** sporządzone misternie na drewnianych pręcikach, których okiem niemożna dojrzeć. Są one bardzo praktyczne do sypialnych pokoi.

Dywan szer. 60 cm., dług. 130 cm. po złr. 2, 2·50, 3 i 4 złr.
„ „ 85 „ „ 200 „ „ „ 3, 3·50, 4·50 i 6 „

Łaskawe zamówienia starannie i odwrotnie będą wykonane.

Moi zastępcy są upoważnieni do zażądania 10% zadatku, uprasza się jednak Szanownych PP. Kupujących, ażeby dokładnie uważali na to, czy na kwicie zamówienia zapisaną została właściwa odebrana kwota, następnie zaś, ażeby kontrakwit do mnie przez zastępców odsyłany, był przez nich własnoręcznie podpisanym. W ten sposób tylko można uniknąć możliwych nieporozumień.

Cenniki i próbki darmo i opłatnie.

Poszukiwani zawsze zastępcy pod korzystnemi warunkami. (961 3 45)

Wyrób galicyjski. — Nowość.

Wyrób galicyjski.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, MALACHITY itd.
CZESKA AJENCYA (832-7)
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26.

Bracia Kohlhaupt,
kuźnica miedziana, walcownia, kotlarnia i fabryka towarów metalowych w Ustroniu w Szląsku austryackim,

polecają się szanownym **fabrykom cukru, browarom** i **gorzelniom** do trwałego wykonania wszelkich w ich dział wchodzących robót i reparacyj, tudzież dla pp. gorzelników do całych urządzeń gorzelń jakoteż pojedynczych części, jak: **Henzego kadzi przedzacierowych z chłodnikami, kotłów parowych, rezerwoarów do spirytusu** i t. d., z zapewnieniem najrzetelniejszej i możliwie najtańszej obsługi. (720-10-10)

H. Fritsch w Krakowie. na Małym Rynku.

Glazura do podłóg

Aloizego Keila w Wiedniu, znakomite zapuszczenie miękkich podłóg.
1 wielka flaszka 1 złr. 35 ct., 1 mała flaszka 68 ct.

Pasta woskowa

najlepszy i najprostszy środek do zapuszczania **parkietów.** Puszka 60 c.

Posiada zawsze na składzie (622-6-12)
H. Fritsch w Krakowie, na małym Rynku.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina		Pociąg	Kierunek
6·15	rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima Wiednia.
6·35	„	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50	„	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·—	rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„	(poc. osobow Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59	„	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05	popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima Wiednia.
2·44	„	(poc. mieszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01	„	(poc. mieszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55	wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55	„	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)

Godzina		Pociąg	Kierunek
5·42	rano	(poc. osobow Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja Chyrowa, N. Sącza
5·56	„	(poc. osobow Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30	„	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. Lud.)	
10·19	rano	(poc. mieszan. Nr. 358) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia Oświęcima Żywca.
10·35	„	(poc. mieszan. Nr. 358) do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47	popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
4·02	„	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47	wiecz.	(poc. mieszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·06	„	(poc. mieszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

Godzina		Pociąg
6·46	rano	(pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54	„	(poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39	popoł.	(poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

Godzina		Pociąg
12·15	w nocy	(poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja Chyrowa.
11·12	przedpoł.	(poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40	wiecz.	(poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-103-]
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

FRANCUZKA nauczycielka — poszukuje demi-place. (890-3-3)
AGENCE INTERNATIONALE
Mme Sikorska w Krakowie,
Rynek gł. Nr. 7.

Młody człowiek, kawaler,

biegły w rachunkowości oraz w korespondencyi polskiej i niemieckiej, **znajdzie pomieszczenie jako rachmistrz na wsi** — za wynagrodzeniem rocznem 180 złr., mieszkanie i całe utrzymanie. — Dobre polecenia konieczne.

Zgłosić się należy listownie, przesyłając krótki życiorys oraz odpis świadectw, do **Zarządu dóbr w Dąbrowicy p. Gdów.** (889-3-3)

MAGAZYN
J. Lipczyńskiego
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 3, I. piętro,

otrzymał **NOWOŚCI** na sezon wiosenny i letni. [912-3 3]

Skład Nasion i Herbaty
w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 10,
naprzeciw Grand-Hotelu,

poleca na zasiewy wiosenne wszelkie nasiona pastewne, leśne, warzywne i kwiatowe, a mianowicie: **Buraki, Marchew, Koniczyny, Lucernę francuską oryginalną, „Koński ząb“ oryginalny amerykański będący już na miejscu.**

W TYMŻE SKŁADZIE:
Herbata po 2 złr. 30 c., 2 złr. 80 c., 3 złr. 30 ct. i 3 złr. 80 cnt., **Kwiat (Pecco)** 5 złr., **Okruchy herbat** 1 złr. 70 c. i 2 złr. za ½ kilo, oraz **Wina francuskie oryginalne domu pp. Schröder de Constans z Bordeaux. Koniaki kuracyjne.** (689 4 5)

Potrzebna jest od dnia 1 maja b. r. dla właściciela wioski, który jest sam jeden,

osoba inteligentna,

która się zna na kuchni i całem kobiecem gospodarstwem samodzielnie może zarządzać. — Adres pod liter. **A. A.** poste restante **Limanowa.** (991-2 3)

Henryk i Artur Lorie
w Krakowie przy ul. św. Gertrudy pod L. 14,
Skład materyałów budowlan. i fabryka wyrobów betonowych

polecają na nadchodzący sezon budowlany:

Portland cement

opolski, szczakowiecki, podgórski i krajowy, wapno perlmoskie i kufsteinskie; rury steingutowe glazurowane zewnątrz i wewnątrz, papę dachową i izolacyjną, ter do smarowania dachów, gips murarski i trzcinę sufitową, dachówkę ogniotrwałą i łupek angielski, posadzki cementowe, steingutowe i t. p. (748-6-6)
po cenach nader umiarkowanych.

Tymczasowe doniesienie.

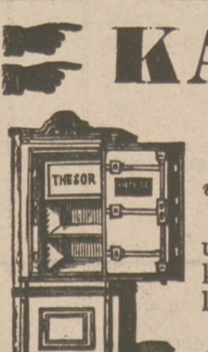
Za kilka dni **przybędzie do Krakowa Towarzystwo cyrkowe** a przedstawienia odbywać się będą codzień w nowozbudowanym cyrku przy ul. Dietlowskiej. Bliższe szczegóły doniosą plakaty
[926 2-3]

Dobra Lubienie

w powiecie Jaworowskim położone, od stacyi kolejowej 2 mile oddalone, zawierające obszaru 1013 morgów ziemi, w tem łąk blisko 300 morgów — są natychmiast **z wolnej ręki do sprzedania. — Cena złr. 120,000. — Dług** Banku krajowego przy hipotece pozostać mogący **60,000 złr.** — Bliższe szczegóły u **Dra Tarnawskiego, adwokata kraj.** w **Przemyslu.** (893-3-3)

Gospodynie domu 3 k. 3·90, 5 k. 6·20, 10 k. 12 złr.
oszczędne, a chcące pić dobrą smaczną **kawę,** niechaj się udadzą do **Altstädter's Kaffee-Bureau Budapest,** gdzie codzień odbywa się przesyłka pocztą w paczk. 3, 5 i 10 k. najlep. gatunk. **mieszanek kawy Kuba perłowej i Mokka** po 1 złr. 30 za kilo, za gotówkę lub zaliczką. **Altstädter, Budapest, Königsgasse 72, 1. St. 15.** (811-18 50)

KASY.



SKŁAD WYROBÓW TOKARSKICH
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 13,
utrzymuje wielki wybór kas ogniotrwałych z najlepszej fabryki **Wiesego & Comp. w Wiedniu.**
Ceny bardzo przystępne.
(194-14)

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że udzielam

lekcyj kroju

podług najnowszej mody wiedeńskiej, nietylko **staników,** ale także **paltotów, rotund** oraz **wszelkich okryć** po bardzo umiarkowanej cenie. (372-6-6)

Podejmuję się także różnych robót wchodzących w zakres **krawieczyzny damskiej.**

Ludwika Łatkiewiczowa
w Krakowie,
ul. Mikołajska 26, na dole.

Zdolnych oficyalistów itd. w wielkim wyborze — ma do polecenia **Biuro wywiadowcze w Mościskach. Majątek** do sprzedania za kwotę 500,000 złr. w. a. (927-2 3)

---

3 przegrane fortepiany

firmy Genossenschaft, Wopaterny i Schmidt — są do sprzedania w Składzie fortepianów **B. Gabryelskiej w Krakowie, Rynek główny, Krzysztofory.** (925-2 3)

RESTAURACYA
w Parku Krakowskim jest zaraz do wydzierżawienia.

Tamże jest potrzebną kaucyonowana **kasyerka** do pływalni.

Wiadomość na miejscu. (928-2-4)

Czysto lniane **płótna korczyńskie,** wyrób krajowy, najtrwalsze i najtańsze, dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa i. t. p. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Próbki opłatnie. 877 21-)
Wł. Gonet w **Korczynie** ad Krosno.

Włodzimierz C. Angelus
(dawniej F. BRUNO HAHN)
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2,
poleca:

Monogramy krzyżykowe i atłaskowe;
SZLARKI DO PRANIA;
Torbki podróżne;
Hafty gotowe i zaczęte, kanwy, juty, wełny, włóczki i wstążki;
Piłki. (865 2)

Poszukuje się na wieś bardzo dobrej

kucharki,

w zawodzie swoim uzdolnionej i pewnej, w średnich latach.

Zgłoszenia pisemne należy przesłać pod **Z. G. Okocim.** (970-2 3)

Dyrekcya Stowarzyszenia tkaczów
w Błażowej

poleca Szanownej Publiczności znane z dobroci i trwałości swoje wyroby, mianowicie: płótna od najgrubszej jakości do najcieńszej weby, bieliznę stołową, ręczniki, fartuszki, dywaniki, kolorowe płócienka, drelichy, płótna żaglowe, wyroby na ubrania męzkie, płótna na lasy do chmielu i t. d.

Ceny znacznie zniżone, przy zakupnie nad 15 złr. odsyłka opłatna. (2558-29-)

W Produkcyi nasion pastewnych
w KLECZY GÓRNEJ

z dniem 8ym kwietnia zapasy nasion oprócz małej reszty mięszanki Ner V. łąkowej w zupełności zostały wyczerpanemi.

O czem dla oszczędzenia Szanownym PP. zamawiającym zawodu uwiadamia
(965 2-3) ***ZARZĄD PRODUKCYI.***

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (410-19-30)

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.



(2463-25 52)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*